

# Dunin-Wąsowicz, Krzysztof

---

## Z dziejów sojuszu obszarnictwa z bogatym chłopstwem w Galicji (1907-1914)

---

Przegląd Historyczny 46/1-2, 213-239

---

1955

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KRZYSZTOF DUNIN-WĄSOWICZ

## Z dziejów sojuszu obszarnictwa z bogatym chłopstwem w Galicji (1907 – 1914)

Początek XX wieku będący na całym świecie okresem przechodzenia kapitalizmu w jego najwyższe stadium — imperializm — przyniósł pewne ożywienie gospodarcze w Galicji. Tempo rozwoju gospodarczego było tu w XIX wieku bardzo słabe. Przemysł galicyjski rozwijał się powoli. Na jego rozwoju nie zależało ani rządowi austriackiemu, ani prowadzącemu ekstensywną gospodarkę obszarnictwu galicyjskiemu. W kraju ogromną przewagę stanowiła ludność rolnicza. Wśród galicyjskich chłopów około 80% wynosiły gospodarstwa poniżej 5 ha. Stosunki agrarne, tak jak i stosunki polityczne pełne były przeżytków feudalnych, z którymi walkę prowadził ruch robotniczy i chłopski. Rządy kraju znajdowały się w rękach obszarników władających olbrzymimi latyfundiami. Byli oni sprzymierzeni i powiązani z miejscową burżuazją stanowiącą w tym sojuszu stronę słabszą. Ogromna większość ludności Galicji była okrutnie wyzyskiwana przez własne ziemiaństwo oraz przez obcy kapitał. Kilka milionów chłopów ukraińskich w Galicji cierpiało poza uciskiem społecznym także ucisk narodowy. L e n i n tak charakteryzował stosunki panujące m. in. w Galicji na początku XX wieku:

„W Europie wschodniej (Austria, Bałkany, Rosja) nie zostały dotychczas usunięte olbrzymie pozostałości średniowiecza hamujące w straszliwy sposób rozwój społeczny i wzrost proletariatu. Pozostałościami tymi są: absolutyzm (niczym nie ograniczona władza monarchy), feudalizm (władanie ziemią i przywileje obszarników-feudałów) oraz ucisk narodowy“<sup>1</sup>.

W opóźnionej w rozwoju gospodarczym Galicji dopiero na początku XX wieku nastąpił szybszy proces uprzemysłowienia i następnie centralizacji produkcji. Większość przemysłu galicyjskiego powstała z inicjatywy banków austriackich lub zagranicznych. Wobec tego faktu proces zrastania się kapitału bankowego z przemysłowym był tu bardzo wyraźny.

Na początku XX wieku nastąpił także rozwój stosunków kapitalistycznych na wsi. Wprowadzono udoskonalone metody produkcji. W powszechniejsze użycie zaczęły wchodzić na wsi galicyjskiej maszyny: młockarnia kieratowa, lokomobila i in. Emigracja zarobkowa do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej osiągnęła w tym okresie największe nasilenie. Z Ameryki napływały do Galicji zarobione przez emigrantów pieniądze w sumie około 20 milionów koron rocznie. Napływ gotówki, którą przywozili z sobą powracający reemigranci, przyczyniał się do powstawania coraz silniejszej warstwy burżuazji wiejskiej. Organizowała ona spółki handlowo-przemysłowe i szerzyła światopogląd kapitalistyczny na wsi. Nastąpił także ogromny rozwój parcelacji, która osiągnęła wtedy swój szczyt. W latach tych parcelowano prze-

<sup>1</sup> W. L e n i n, *Nowy rozdział historii powszechnej*, *Dzieła* t. 19, IV wyd. ros., s. 340.

ciężnie około 25 tysięcy ha rocznie. Popyt na ziemię parcelowaną przez obszarników pociągnął za sobą wielki wzrost ceny ziemi (z 700 koron w r. 1901 do 1250 koron w r. 1906 przeciętnie za 1 ha).

Wzrost cen ziemi był przede wszystkim na rękę średnim obszarnikom, którzy wyzbywali się swych chylących się do upadku posiadłości i przenosili się do miast zasilając tamtejszą burżuazję. Ziemię kupował z parcelacji przede wszystkim bogaty chłop, bo on jedynie mógł sobie pozwolić na płacenie tak wysokich cen. Sytuacja biedoty wiejskiej nie poprawiła się i rozwój stosunków gospodarczych przynosił z sobą wzrost przeciwieństw klasowych.

Jednym z przejawów tego zjawiska były masowe strajki rolne w Galicji wschodniej w r. 1902 i 1903 stanowiące ekonomiczną i społeczną konieczność w ówczesnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Braли w nich udział przede wszystkim małorolni chłopcy wynajmujący się sezonowo do pracy u obszarników. W strajkach tych kształtowała się świadomość klasowa proletariatu rolnego ukraińskiego i polskiego. Były one jednym z przejawów walki z wyzyskiem i nędzą małorolnego i bezrolnego chłopca galicyjskiego. Ilość strajków zwiększyła się także w przemyśle galicyjskim.

Wybuch rewolucji 1905 r. wstrząsnął podstawami caratu. Walka robotników i chłopów rosyjskich i polskich wywołała żywy oddźwięk w innych krajach europejskich, a także w monarchii austro-węgierskiej. Rosnący tam z każdym dniem ruch mas ludowych czerpał w dużym stopniu natchnienie z walk rewolucyjnych w Rosji i Królestwie Polskim. Rewolucja 1905 r. przyczyniła się do zmiany formy walki klasowej w Galicji. Zwiększyła się jeszcze bardziej ilość strajków, zwłaszcza na wsi galicyjskiej w r. 1906, nastąpiła ewolucja od strajku ekonomicznego do politycznego. Walka mas ludowych o pełnię praw społecznych wyładowywała się w masowych demonstracjach za demokratyczną reformą wyborczą. Lenin tak pisał o tych wydarzeniach w „Referacie o rewolucji 1905 roku“:

„Nie należy zapominać, że skoro tylko 30 października 1905 roku nadeszła do Wiednia depeza o manifeście konstytucyjnym cara, wiadomość ta odegrała decydującą rolę w ostatecznym zwycięstwie powszechnego prawa wyborczego w Austrii.

Kiedy podczas zjazdu socjaldemokracji austriackiej towarzysz Ellenbogen — wtedy nie był on jeszcze socjalpatriotą, wtedy był on jeszcze towarzyszem — wygłaszał referat o strajku politycznym, położono przed nim na stole wspomnianą depezę. Obrady natychmiast przerwano. Nasze miejsce jest na ulicy! — Takim okrzykiem rozegrzmiała sala posiedzeń delegatów socjal-demokracji austriackiej. I najbliższe dni ujrzały olbrzymie demonstracje uliczne w Wiedniu i barykady w Pradze. Zwycięstwo powszechnego prawa wyborczego w Austrii zostało przesądzone“<sup>2</sup>.

Lud galicyjski domagał się wprowadzenia powszechnego głosowania do parlamentu już w styczniu i lutym 1905 r. Robotnicy i chłopcy organizowali wspólne wiece i zgromadzenia. Chłopcy nierzadko utożsamiali reformę wyborczą z podziałem gruntów obszarniczych. Pod wpływem tych masowych akcji premier Gautsch zapowiedział w parlamencie 28 listopada 1905 r. złożenie projektu reformy wyborczej.

Akcja wieców i zgromadzeń w Galicji przybierała na sile. Do walki o powszechne głosowanie poza socjalistami i ludowcami przyłączyły się pod naciskiem mas ludowych także niektóre grupy tzw. demokratów oraz socjaliści i radykałowie ukraińscy. Ludowcy zorganizowali akcję za wystąpieniem gmin z petycjami w sprawie powszechnego głosowania, po czym delegacja wręczyła je w Wiedniu premierowi.

Prawie przez cały rok 1906 trwała walka nie tylko już o zaprowadzenie nowego prawa wyborczego, ale i o szczegóły ordynacji wyborczej. Zmieniło się kilka gabinetów, wiele godzin parlament austriacki poświęcił na dyskusje i targi, aż wresz-

<sup>2</sup> W. L e n i n, *Referat o rewolucji 1905 r.*, Warszawa 1951, s. 26.

cie 1 grudnia 1906 r. żądania mas ludowych odniosły sukces. Czteroprzymiotnikowe prawo głosowania zostało uchwalone.

Nie był to jeszcze demokratyczny system wyborczy. Zachowały się w nim przywileje dla kandydatów stronnictw warstw posiadających w postaci dziwnie powykręcanych okręgów i specyficznej proporcjonalności wyborów w okręgach dwumandatowych. Mimo tych wszystkich dziwolągów i kombinacji pozycja konserwatystów w Galicji na skutek wprowadzenia nowej ordynacji wyborczej została nieco zachwiana. Punkt ciężkości wpływów politycznych przesunął się ku innym stronnictwom, a przede wszystkim ku ludowcom, za którymi stały dotychczas masy chłopskie Galicji zachodniej.

W kraju o tak wielkiej przewadze ludności rolniczej, jakim była Galicja, bardzo ważna musiała się stać rola stronnictwa wyrażającego interesy chłopskie. Stronnictwo Ludowe reprezentujące większość bogatego i średniego chłopstwa, a także część małorolnych ulegających jeszcze wpływom ideologicznym bogaczy wiejskich, nie było stronnictwem rewolucyjnym. Program jego domagał się wprawdzie likwidacji przeżytków feudalnych, tak licznych jeszcze w Galicji, ale ograniczał się do haseł postępowo-burżuazyjnych, nie podważających podstaw ustroju kapitalistycznego.

Ruch ludowy nie znajdował także dostatecznego oparcia w reformistycznej Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Ruch socjalistyczny nie miał dla siebie w tym kraju szerokich podstaw społeczno-gospodarczych wskutek powolnego rozwoju przemysłu i słabości liczebnej proletariatu wielkoprzemysłowego. To zjawisko, a także słaby kontakt z rosyjskim ruchem rewolucyjnym przyczyniały się do reformistycznego charakteru PPSD. Opanowanie kierownictwa PPSD przez grupę inteligentów pochodzenia mieszczańskiego i szlacheckiego wpłynęło na wniesienie do ruchu socjalistycznego w Galicji wielu pierwiastków drobnomieszczańskich i nacjonalistycznych. Przeciwno reformizmowi kierownictwa PPSD wypowiadała się opozycja z drem Anzelmem Moslerem na czele. Była ona jednak zbyt słaba, aby utworzyć odrębną partię rewolucyjną. Lewicowa opozycja PPSD utrzymywała jednak kontakt z SDKPiL i walczyła z nacjonalizmem i oportunizmem przywódców galicyjskiego ruchu robotniczego.

Nic dziwnego, że w tych warunkach bogate chłopstwo miało ułatwione wywieranie decydującego wpływu na kierownictwo PSL. Zmianę ordynacji wyborczej uważało ono za swój wielki sukces i początek nowego etapu na drodze zdobyczy politycznych.

Wyłaniało się zagadnienie, czy ludowcy po wyborach naznaczonych na maj 1907 r. wstąpią do Koła Polskiego w Wiedniu będącego reprezentacją parlamentarną większości posłów polskich z Galicji. Dotychczas posłowie ludowi i socjalistyczni nie należeli do Koła, co zapewniało im większą swobodę postępowania w różnych sprawach politycznych i społecznych na terenie parlamentarnym. Wstąpienie do Koła Polskiego pociągałoby za sobą uznanie zasady solidarności reprezentacji polskiej w Wiedniu, w której większość mieli przedstawiciele stronnictw obszarniczych i burżuazyjnych. Już przed wyborami widać było z wypowiedzi prasowych i wiecowych, że ludowcy okazują coraz większą kompromisowość w sprawie wstąpienia do Koła Polskiego i targują się już tylko o warunki. Mówiono o tej sprawie także na poufnym zebraniu Zarządu Głównego PSL i mężów zaufania w dniu 20 stycznia 1907 r.<sup>3</sup>

Wynik wyborów był sukcesem ludowców. Uzyskali oni 17 mandatów na ogólną liczbę 77 posłów polskich, a 106 z całej Galicji. Sukces ten zawdzięczali dobrej organizacji i wzrostowi świadomości politycznej wśród chłopów. Wybór 17 posłów był

<sup>3</sup> Raport konfidenta 86 z 21 stycznia 1907, WAP Kr. St. Gr. Kr. 98.

dużym osiągnięciem, jeżeli się wźmie pod uwagę, że ludowcy nie mieli poparcia żadnych czynników rządowych, a dwumandatowość okręgów wychodziła na ich niekorzyść.

Porażkę w tych wyborach ponieśli konserwatyści, którzy otrzymali tylko 12 mandatów. Ich klientelę wyborczą pozyskali dla siebie w dużym stopniu endecy, którzy wprowadzili 16 posłów i byli teraz najsilniejszym stronnictwem w Kole Polskim. Ze stronnictw wchodzących w skład Koła wybrano jeszcze 12 centrowców (chrześcijańsko-społecznych) i 10 tzw. demokratów bezprzymiotnikowych. Poza Kołem pozostawali tylko ludowcy i kilku polskich posłów socjalistycznych, no i oczywiście wybrani w Galicji posłowie ukraińscy i żydowscy.

Większość kierownictwa PSL była zadowolona z wyniku wyborów parlamentarnych i myślała, jakby wykorzystała to zwycięstwo. Uważano, że nadszedł czas, aby ludowcy uzyskali dla chłopów jakieś konkretne zdobycze w postaci instytucji gospodarczych polepszających ich warunki materialne. Oczywiście chodziło tu o interesy bogatego i częściowo średniego chłopą, który przede wszystkim korzystałby z tych zdobyczy. Chłop małorolny i bezrolny w Galicji mógł bowiem poprawić swoją sytuację materialną tylko przez zasadniczą zmianę ustroju rolnego.

O nastrojach panujących w kierownictwie PSL mówi raport policyjny z 5 czerwca 1907 r. skierowany do Namiestnictwa. Z raportu tego dowiadujemy się, że za wstąpieniem do Koła byli przede wszystkim Ruebenbauer i Bojko. Ich zdanie przeważało także w sprawie odrzucenia porozumienia z socjalistami co do postępowania w parlamencie. Stapiński był zwolennikiem rozmów na ten temat z socjalistami, ale znalazł się w mniejszości<sup>4</sup>.

Taka polityka kierownictwa PSL, które nawiązało już rozmowy z Kołem Polskim w sprawie warunków wstąpienia ludowców do Koła, musiała wzbudzić opozycję w Stronnictwie. Dawały się słyszeć niezorganizowane głosy protestu spośród mas chłopskich. Ponadto opozycja przejawiała się w dwóch bardziej zorganizowanych grupach. Jedną z nich była grupa „Gazety Chłopskiej“, pisma wydawanego przez krótki czas przez Michała Olszewskiego. Reprezentowała ona radykalne elementy w PSL. Grupa ta odnosiła się niechętnie do projektu wstąpienia ludowców do Koła Polskiego i zajmowała także bardziej radykalne stanowisko w stosunku do kleru niż oficjalny organ PSL „Przyjaciel Ludu“<sup>5</sup>. „Gazeta Chłopska“ dobrze rozumiała klasowe podłoże polityki obszarniczey; świadczy o tym choćby następujący cytat z tego pisma:

„Obszarnik nigdy nie będzie bronił spraw chłopskich, bo on już od dziecka przywykł do pilnowania swego interesu, wprost przeciwnego chłopskiemu. A zatem ci chłopci, którzy głosują na obszarnika, nie chcą polepszenia swego stanu. Lecz każdy, komu nędza chłopska leży kamieniem na sercu, nie odda głosu obszarnikowi“<sup>6</sup>.

Okres opozycji „Gazety Chłopskiej“ trwał niedługo, gdyż pismo zostało zlikwidowane po kilku miesiącach ukazywania się w latach 1907—1908, a Olszewski podporządkował się całkowicie władzom PSL. Istnienie tej grupy było jednak jeszcze jednym dowodem radykalnego fermentu w PSL przeciwko polityce kierownictwa reprezentującego w tym czasie interesy bogatych chłopów. Masy chłopskie odnosiły się nieufnie do zwrotu w polityce PSL; przywódcy Stronnictwa chcąc wobec chłopów uzasadnić swój oportunizm często posługiwali się niewybredną demagogią.

Inny charakter miała druga grupa opozycyjna skupiająca się wokół Bolesława Wysłoucha i Jana Dąbskiego, zwana także „frondą lwowską“, z organami prasowy-

<sup>4</sup> Raport policyjny z 5 czerwca 1907, WAP Kr. St. Gr. Kr. 215.

<sup>5</sup> Biskup Wałęga do Bobrzyńskiego z 18 lutego 1908, Teki Bobrzyńskiego, rkps. Biblioteki Jagiellońskiej, 19/35, nr 13.

<sup>6</sup> Za „Prawem Ludu“ 1908, nr 6.

mi „Kurierem Lwowskim“ i „Gazetą Ludową“. Geneza tej opozycji tkwiła raczej w czysto teoretycznym stawianiu sprawy przez Wysloucha na płaszczyźnie programowej oraz w osobistej zawiści Dąbskiego do ówczesnego przywódcy PSL Jana Stapińskiego. Grupa ta opierała się przede wszystkim na inteligencji miejskiej i z chłopami nie miała większego kontaktu. Nie bez wpływu na oblicze ideologiczne tej grupy były bliskie stosunki łączące jej przywódców z endecją.

Wynik wyborów do parlamentu wywołał popłoch w środowisku obszarniczko-konserwatywnym. Ciekawe światło rzuca na te nastroje korespondencja dwóch wybitnych przywódców konserwatywnych, Włodzimierza Gniewosza i Michała Bobrzyńskiego, przeprowadzona po wyborach. Bobrzyński pisał wtedy:

„Na sytuację ogólną patrzę się czarno, a na moje położenie w Kole i w Wiedniu wprost pesymistycznie; jestem też jak nigdy nerwowo i trapię się nieustannie. Koło Polskie będzie stanowiło ledwie połowę posłów z Galicji, a druga ich połowa nie mając żadnej myśli politycznej będzie się wysilać na walkę z Kolem i władzami krajowymi zaczynając od kwestii wyborów. Jeżeli zaś po długich targach wstąpią do Koła ludowcy, to punkt ciężkości w Kole tak się przesunie na lewo i kierunek polityki tak zabałamuci, że nie wiem, kto go może i będzie na zewnątrz reprezentować?“<sup>7</sup>.

Gniewosz odpowiedział:

„... Obowiązkiem jest złote budować mosty, by ludowcy weszli do Koła. Cała ich negacyjna robota byłaby podcięta, a stanowisko Polaków w parlamencie ogromnie wzmocnione, choć scysje będą i później. Karność Koła będzie bądź co bądź inną. A refleks wspólności Koła na stosunki krajowe byłby ogromny“<sup>8</sup>.

Z korespondencji tej wynika jasno, jak wielkie znaczenie przywiązywali konserwatyści do sprawy wstąpienia ludowców do Koła Polskiego. Już od kilku lat czynna była wśród stronnictwa obszarniczego grupa tzw. neokonserwatystów, która zaniepokojona szybkim wzrostem ruchu ludowego i robotniczego pragnęła znaleźć przeciwko temu środki zaradcze. Oni to wysunęli postulat pozyskania dla sojuszu z obszarnictwem bogatego chłopstwa widząc zarysowujący się coraz wyraźniej podział klasowy na wsi<sup>9</sup>. Za ich opinią szły władze krajowe w Galicji składające się przeważnie z przedstawicieli obszarników. Poprzednio grupa ta wysunęła także program tworzenia tzw. włości rentowych, tj. dużych gospodarstw chłopskich, które nie mogłyby być rozdrabniane przy podziałach rodzinnych. Była to swoista forma polityki stołypinowskiej realizowanej w nieco odmiennych warunkach politycznych.

Pertraktacje kierownictwa PSL z konserwatystami w sprawie wstąpienia do Koła ciągnęły się przez kilka miesięcy — wiadomo już o tym było od listopada 1907 r. W tym czasie Rada Naczelna PSL wyraziła zaufanie dla taktyki parlamentarnej Stronnictwa i orzekła, że o wstąpieniu do Koła Polskiego może zadecydować tylko Kongres PSL. Oficjalnie za warunek wstąpienia ludowców do Koła uznano załatwienie sprawy reformy wyborczej do Sejmu Krajowego. Niezależnie od tego prawdopodobnie już na tej Radzie Naczelnej, która odbyła się 15 grudnia 1907 r. zatwierdzono projekt ugody wyborczej z konserwatystami w zbliżających się wyborach sejmowych.

Ugoda ta została podpisana 11 stycznia 1908 r. Ze strony konserwatystów pertraktacje prowadzili: hr. Zdzisław Tarnowski jako prezes Stronnictwa, prof. Władysław Leopold Jaworski i dr Jan Hupka. Dwaj ostatni byli przedstawicielami Klubu Neokonserwatystów, który realizował teraz jeden ze swoich podstawowych punktów

<sup>7</sup> Bobrzyński do Gniewosza z 2 czerwca 1907, rkps. Ossolineum 6815.

<sup>8</sup> Gniewosz do Bobrzyńskiego z 8 czerwca 1907, Teki Bobrzyńskiego, rkps. BJ, 19/35, nr 13.

<sup>9</sup> W. F e l d m a n, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846—1906*, t. I, Kraków 1907, s. 215.

programowych. W uzasadnieniu umowy, silnie podkreślono element wspólności interesów rolników wielkich i małych. Ludowcy kładli także nacisk na konieczność sojuszu przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu endeckiemu i wyrazili nadzieję, że odtąd konserwatyści na stanowiskach rządowych będą postępować sprawiedliwie wobec chłopów. PSL oddawało konserwatystom mandaty sejmowe z kurii wiejskiej w 5 okręgach Galicji zachodniej oraz zobowiązało się do popierania konserwatystów we wszystkich okręgach Galicji wschodniej. W zamian za to konserwatyści obiecali poprzeć kandydatów PSL w pozostałych 23 okręgach Galicji zachodniej. W dokumentach dołączonych do tej umowy ludowcy zobowiązywali się wstąpić po wyborach do Koła Polskiego i uregulować stosunki z klerem<sup>10</sup>.

Poza tekstami umów pozostawały żądania PSL natury gospodarczej i personalnej, które miały być spełnione po wstąpieniu ludowców do Koła. Treść umowy ubrano w piękną frazeologię „o usunięciu istniejących w kraju antagonizmów, o utworzeniu podstaw dla normalnej pracy publicznej, o spełnieniu pierwszorzęd- nego interesu narodowego“.

Była to wyraźna zdrada interesów szerokich mas chłopskich, które w zaufaniu do kierownictwa PSL oddały swe głosy w wyborach na kandydatów ludowych. Umowa była w gruncie rzeczy odstąpieniem PSL od hasła radykalnych w zamian za drobne korzyści polityczne i gospodarcze. Był to sojusz polskiego bogatego chłopstwa z obszarnikami zachodnio-galicyjскими wymierzony przeciw masom ludowym polskim i ukraińskim w obronie interesów gospodarczo-społecznych obszarnictwa. W walce parlamentarnej sojusz ten kierował się przeciw radykałom i socjalistom polskim i ukraińskim. Uboocznie służył celom walki z konkurencyjnym stronnictwem burżuazyjnym — endecją — o posiadanie władzy w kraju.

Ewolucja ideologiczna i klasowe oblicze PSL ujawniły się także w jego programie wyborczym z 16 lutego 1908 r.<sup>11</sup>. Ludowcy nie wysuwali w nim żądania pełnej demokratycznej reformy sejmowej, lecz tylko postulat, aby liczba mandatów włościańskich odpowiadała sile liczebnej i znaczeniu stanu włościańskiego. Nie stawiano w tym programie sprawy wyodrębnienia Galicji zadowolając się postulatem powiększenia samorządu. Liczne natomiast i szczegółowe były w tym programie drobne żądania ekonomiczne: Bank Ludowy, kredyt parcelacyjny, regulacja rzek, melioracja, jednolita organizacja zawodowa rolników itp. W programie nie było oczywiście mowy o żadnym bardziej radykalnym hasle, na przykład konfiskaty ziemi obszarniczej na rzecz chłopów.

Wybory sejmowe przyniosły duży sukces ludowcom. Uzyskali oni 19 mandatów (w poprzednim sejmie mieli tylko 3, a potem 4 posłów). Na kandydatów ludowych głosowało około półtora miliona uprawnionych do głosowania. Konserwatyści uratowali część swoich mandatów głównie dzięki sojuszowi z ludowcami. Pomocną im była oczywiście w akcji wyborczej osławiona administracja galicyjska. Poważną porażkę ponieśli kandydaci Centrum Ludowego i chrześcijańsko-ludowi. Minimalną ilość głosów otrzymali na wsi także endecy, którzy osiągnęli pewien sukces jedynie w kurii miejskiej. Wśród stronnictw ukraińskich wzrosły wpływy nacjonalistów i radykałów, a porażki doznali konserwatywni starorusini. Na skutek kurialnej, sejmowej ordynacji wyborczej odbierającej prawo głosu ludności nie płacącej dość wysokiego podatku, partie socjalistyczne polska i ukraińska nie miały możliwości wprowadzenia swoich kandydatów. Ogromna większość robotników nie miała w ogóle prawa głosu w wyborach do Sejmu Krajowego.

<sup>10</sup> Stapiński do Zdzisława hr. Tarnowskiego z 11 stycznia 1908, w zbiorach po J. Krukierku — Krosno.

<sup>11</sup> „Przyjaciel Ludu“ 1908, nr 7.

Kongres PSL odbył się w Rzeszowie 8 marca 1908 r. w atmosferze zwycięstwa. Zatwierdzono na nim ogromną większością głosów projekt kierownictwa PSL dotyczący wstąpienia ludowców do Koła Polskiego. Prezesem PSL został wybrany prawie jednomyślnie Stapiński na miejsce zmarłego przed kilkoma miesiącami Henryka Rewakowicza. Pertraktacje w sprawie wstąpienia do Koła toczyły się teraz już tylko około zmiany statutu Koła w duchu większej autonomii stronnictw. Ludowcy uzyskali pewne ustępstwa, na przykład prawo wolnej ręki przy weryfikacji mandatów poselskich, prawo wnoszenia wniosków i interpelacji i in. Po uzyskaniu tych drobnych zresztą ustępstw posłowie ludowi uznali, że nic już nie stoi na przeszkodzie, aby wstąpić do Koła. Uroczystość ta odbyła się 9 kwietnia 1908 r. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Koła, endek Głębiński. W odpowiedzi na nie Stapiński podkreślił, że o wstąpieniu posłów PSL do Koła zadecydowały dwie okoliczności: gwałty pruskie i wyniki wyborów do Sejmu, które wykazały siłę ludowców<sup>12</sup>. Dał on tym samym do zrozumienia, że ludowcy wstępują do Koła zarówno przez solidarność narodową wobec niebezpieczeństwa pruskiego (był to raczej pięknie brzmiąca frazes), jak i w poczuciu własnej siły, uważając się za gotowych do objęcia współodpowiedzialności za rządę w kraju.

Okres demokratyczno-burżuazyjny w ruchu ludowym w Galicji, walczącym o równouprawnienie polityczne, został zakończony. Teraz bogaci chłopci pragnęli z tzw. pracy pozytywnej czerpać korzyści materialne, które mogli uzyskać nie naruszając podstaw ustroju kapitalistycznego ani nawet niektórych relikwów feudalnych.

Wstąpienie ludowców do Koła było wydarzeniem dużej wagi w ówczesnym życiu politycznym Galicji. Obszarnictwo i burżuazja odetchnęły z ulgą. Niebezpieczeństwo silnej opozycji chłopskiej zdawało się zażegnane. O nastroju warstw posiadających z okazji wstąpienia ludowców do Koła świadczą m. in. charakterystyczne słowa Głębińskiego wypowiedziane w mowie powitalnej 9 kwietnia 1908 r.:

„Gdy przed kilku laty garstka posłów Stronnictwa Ludowego nie wstąpiła do Koła Polskiego, ogarnął szerokie koła narodowe w kraju i w innych dzielnicach Polski żywy niepokój. Niepokój ten potęgował się i rozszerzał, gdy po wyborach ostatnich na zasadzie powszechnego prawa wyborczego poważny zastęp posłów tego stronnictwa wszedł do parlamentu i stanął poza Kołem. Dzisiaj z uczuciem ulgi stwierdzam, że idea jedności narodowej święci swój triumf“.

Podobnie entuzjastycznie powitali wstąpienie ludowców do Koła konserwatyści i tzw. demokraci bezprzymiotnikowi. Z goryczą natomiast wspominała o tym fakcie prasa lewicowa. Socjalistyczne „Prawo Ludu“ po otrzymaniu wiadomości o wstąpieniu ludowców do Koła umieściło na pierwszej stronie jednego ze swych numerów dowcipny i złośliwy „nekrolog“ w czarnych obwódkach (zamiast krzyża była koniczynka)<sup>13</sup>. Treść nekrologu była następująca: „Tu spoczywa snem wiecznym Stronnictwo Ludowe urodzone z biedy chłopskiej; zmarło i pogrzebione jest w czeluściach Koła Polskiego, w objęciach stańczykowskich. Niechaj spoczywa snem wiecznym, a handlarzom skóry chłopskiej niechaj ich winy będą odpuszczone“.

Istniejąca od dawna w PSL silna grupa przedstawicieli bogatego chłopstwa ze Średniawskim, Bojką i Witosem na czele nabierała w związku z nową polityką Stronnictwa coraz większego znaczenia. Wzmacniał tę grupę stały napływ do PSL nowych członków wywodzących się z obszarnictwa, burżuazji lub wyższej biurokracji galicyjskiej. Większość z nich obok swej roli agenturowej chciała zrobić także osobistą karierę w młodym masowym stronnictwie o dużych perspektywach. Starali się oni o utrzymanie kierunku PSL na płaszczyźnie solidaryzmu społecznego

<sup>12</sup> „Przyjaciel Ludu“ 1908, nr 15.

<sup>13</sup> „Prawo Ludu“ 1908, nr 11.



broniąc interesów grup społecznych, z których się wywodzili. Wraz z wejściem tej grupy ludzi rozpanoszyły się wśród ludowców korupcja i demoralizacja, produkty gnijącego ustroju kapitalistycznego. Pierwszym spośród tych, którzy wstąpili do PSL, był Zygmunt hr. Lasocki. Charakterystyczny jest fakt, że Witos, który w swych pamiętnikach wyraża się bardzo źle o wszystkich prawie ludziach ze swego otoczenia, właśnie Lasockiemu poświęcił ciepłe słowa uznania<sup>14</sup>.

Lasocki był starostą w powiecie tarnobrzeskim. Do PSL wstąpił w listopadzie 1907 r. i odgrywał w nim rolę pośrednika przy rozmowach z władzami rządowymi i wyższym duchowieństwem<sup>15</sup>. Był to konsekwentny szermierz idei sojuszu obszarnictwa i bogatego chłopstwa. Dalszą swoją karierę polityczną i administracyjną zawdzięczał wstąpieniu do PSL. Dzięki poparciu Stapińskiego dostał awans na wysokie stanowisko w Ministerstwie dla Galicji. Stapiński postawił wówczas sprawę wprowadzenia Lasockiego na to stanowisko jako jeden z warunków wejścia ludowców do Koła Polskiego<sup>16</sup>.

Najbardziej jednak ujemną rolę w PSL odegrał w owym czasie milioner, przemysłowiec Władysław Długosz, właściciel bogatych szybów naftowych. Był to spekulant, który dorobił się ogromnego majątku w zorganizowanym na szeroką skalę rabunku terenów naftowych eksploatowanych do ostatnich granic. Poparte to było zupełnym brakiem skrupułów moralnych. Około r. 1908 Długosz zapragnął także kariery politycznej. Najpierw był krótko u endeków, a gdy tam nie widział dla siebie wielkiej przyszłości, postanowił przejść do ludowców. Podczas wyborów sejmowych przekupił kontrkandydata i został posłem. Rada Naczelna PSL przyjęła go do Stronnictwa głosami większości prawicowych działaczy chłopskich pomimo oporu Stapińskiego.

Po wejściu do PSL Długosz rozrzuczał pieniądze na prawo i lewo kupując tym sobie uznanie pewnych działaczy, a uzależniając od siebie innych. Korupcja była stałą metodą w działalności politycznej Długosza. Pożyczał on posłom chłopskim pieniądze na bezterminowy okres, umieszczał ich dzieci za darmo w bursach, dopuszczał do zysków z niektórych swoich przedsiębiorstw. Ogólna demoralizacja panująca wówczas w stosunkach politycznych w Austrii znalazła w osobie Długosza pełne ucieleśnienie.

Z innych przedstawicieli warstw posiadających, którzy weszli do PSL w tym okresie należy wymienić obszarnika hr. Reya, klerykała i reakcjonistę, pilnującego przede wszystkim interesów przemysłu gorzelnianego, z którym był osobiście związany<sup>17</sup>.

W szeregach Stronnictwa wstąpili także bogaci nafcjarze, jak: Klaudiusz Angerman, Zygmunt Lewakowski, obszarnik Łuszczkiewicz, wyżsi urzędnicy administracji i sądownictwa — Kędzior, Stefczyk, Banaś, Biały i in. Oblicze polityczne i działalność tych ludzi były wręcz przeciwne wszelkiemu radykalizmowi w ruchu ludowym. Wstąpił także do PSL znany chłopoman malarz Włodzimierz Tetmajer, a przez krótki czas członkami Stronnictwa byli nawet dwaj księża — Pastor i Zygułiński. Prawie każdy z tych „neofitów“ został zaraz posłem sejmowym lub parlamentarnym, a niektórzy weszli nawet (np. Długosz jako wiceprezes) do władz naczelnych Stronnictwa.

<sup>14</sup> W. W i t o s, *Moje otoczenie* (sylwetki działaczy ludowych), rkps. w archiwum ZSL Warszawa, s. 12.

<sup>15</sup> Lasocki do Stapińskiego z lat 1907—1908 — korespondencja, Teki Lasockiego w PAN, Kraków.

<sup>16</sup> St. G ł ą b i ń s k i, *Wspomnienia polityczne*, Pełplin 1939, s. 102.

<sup>17</sup> J. P u t e k, „Cement“ i „Ropa“ w „*dziejach ruchu ludowego*“, „Więść“ 14 marca 1948.

W nowej polityce PSL trzeba było także uregulować stosunki z klerem. Z arcybiskupem Bilczewskim i większością biskupów poszło stosunkowo łatwiej; przyczynili się do tego konserwatyści, którym bardzo zależało na tym porozumieniu. Trudniejsza sprawa była z biskupem tarnowskim Wałęgą, który jeszcze w r. 1903 zakazał w swej diecezji czytania „Przyjaciela Ludu“ pod groźbą odmowy rozgrzeszenia. Kilka zachowanych listów Wałęgi do Bobrzyńskiego, rzuca ciekawe światło na stosunek tego biskupa do ludowców. Pisał on między innymi:

„1. Przede wszystkim musi sobie p. Stapiński zdać jasno sprawę z tego, że nie jestem politykiem, który za wszelką cenę zgodę zawrzeć musi, a targ decyduje o cenie. Są rzeczy, od których odstąpić nie mogę, choćby nawet kosztem rozbicia układów i narażenia się na prześladowanie.

2. Kościół katolicki nie posiada ustroju parlamentarnego i w rzeczach zasadniczych nie cofnie się przed terrorem, choćby nawet terror pochodził od większości.

3. Pan Stapiński powinien wiedzieć, że swoim pismem wyrządził wielką szkodę w duszach chłopów pod względem religijnym, że wiele rzeczy kłamliwych i oszczerczych umieszczał przeciw duchowieństwu, choćby tylko polegając na mylnych informacjach.

4. Biskup karci nadużycia duchownych, gdy do jego wiadomości dochodzą. Domaga się składania rachunków, poleca uwzględniać życzenia ludności — nie może jednak dopuścić do tego, by proboszcz zawsze słuchał parafian, zwłaszcza gdy występują z terrorem.

5. Biskup ma prawo i obowiązek zakazywania pism, które uzna za szkodliwe pod względem religijnym. Zakaz obowiązuje wiernych; mogą udać się do Rzymu, gdyż biskup może się mylić.

Po tych preliminarzach wstępnych muszę stawiać żądania konkretne:

1. Oświadczenie ze strony partii, że będą postępować w duchu szczerze katolickim, a więc posłuszeństwo biskupom w rzeczach koniecznych.

2. Odwołanie względnie przeproszenie za dotychczasową destrukcyjną działalność.

Czuje, że ten punkt będzie stanowić trudność, jednak po namyśle i naradzie od niego nie mogę odstąpić. Ta satysfakcja należy się księżom dość często niewinnie oczernionym — należy się i tym rzeszom ludu, który wierny pozostał biskupowi i duchowieństwu, choć nieraz miał dużo przykrości do zniesienia. Bez tego odwołania nie może być ugody jasnej, a ja nie mogę przykładąć ręki do bałamucenia ludzi prostych, ale uczciwych. Forma odwołania i przeproszenia ulega dyskusji, w tym punkcie rad bym ulżyć panu Stapińskiemu, o ile będę mógł.

3. Ustanie walka na przyszłość z duchowieństwem. Możliwość jakiegoś nadużycia ze strony duchowieństwa przypuszczam. Obowiązuję się każdą przedstawioną mi sprawę sumiennie zbadać — jednak nie mogę obiecać, że zawsze oskarżyciele na swoim postawią (gdyż o to idzie najczęściej). Nie mogę też uznać redakcji „Przyjaciela“ jako trybunału wyższego ode mnie.

4. Zmiana tytułu pisma byłaby pożądana, gdyż „Przyjaciel Ludu“ jest zbyt osławiony. Nie będę się jednak przy tym upierał, byle kierunek był zmieniony.

5. Do życzenia jest kierunek więcej chrześcijański w całej polityce — mniej niewiści, waśni — osobnej deklaracji nie żądam — wystarczy ogólna, pod 1).

6. „Przyjaciel“ strzec się będzie wyrażań, które by głosiły triumf ludowców nad duchowieństwem. Ja także unikać będę wszystkiego, co by drażnić mogło ludowców (oczywiście nie tam, gdzie wchodzi w grę wyraźne interesy kościoła).

7. Rozmowę z p. Stapińskim będę prowadził przy świadkach<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> Listy Wałęgi do Bobrzyńskiego z 15 stycznia, 18 lutego i 3 maja 1908, Teki Bobrzyńskiego, rkps. BJ, 19/35 nr 13, 14.

Nawet tak pojednawczo nastawieni obecnie do kleru ludowcy nie mogli zgodzić się na te twarde, a nawet upokarzające (przeproszenie za dotychczasową działalność) warunki. Ostatecznie w diecezji tarnowskiej do ugody nie doszło.

W imię jakich korzyści nastąpiła zmiana polityki ludowców? Połączona ona była przecież z dużymi wyrzeczeniami, zwłaszcza natury ideologicznej i musiała być jakoś umotywowana przed chłopami. Kierownictwo PSL nazwało nową swą politykę „polityką pracy pozytywnej“. Miało to oznaczać, że ludowcy z okresu negacji i walki z istniejącym systemem przeszli na drogę zdobywania pozytywnych, konkretnych korzyści dla chłopów. Jakież więc były te „korzyści“ i jakim grupom chłopskim miały one służyć?

Rzekome zdobycze nie były zbyt wielkie. Pierwszą i bodaj najważniejszą z nich było założenie w r. 1908 Ludowego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia „Wisła“ w Krakowie. Koncesję otrzymano od rządu na imię Stapińskiego, a członkami założycielami byli wybitni działacze ludowi. Kapitał zakładowy wpłacił Długosz, który też w rok potem został prezesem rady nadzorczej „Wisły“. Towarzystwo rozwijało się szybko i zorganizowało sieć agentów w całym kraju. Byli nimi przeważnie chłopów w ogólnej liczbie około półtora tysiąca. Towarzystwo „Wisła“ stanowiło odtąd oparcie finansowe i organizacyjne dla PSL.

Dalszą rzekomą korzyścią, którą chłopów odnieśli z ugody politycznej, było obsadzenie pewnej liczby stanowisk w administracji krajowej przez synów chłopskich, co przedtem należało do zjawisk dość rzadkich<sup>19</sup>. Oczywiście ludzie ci wywodzili się przeważnie z bogatych rodzin chłopskich, które jedynie mogły sobie pozwolić na kształcenie swoich dzieci do zawodu urzędniczego. Przy tej okazji posady w administracji krajowej otrzymali także różni inteligenci, związani z ruchem ludowym. Na przykład Bernadzikowski został członkiem Wydziału Krajowego, gdzie objął resort zdrowia.

Pewna zmiana nastąpiła także w sposobie reagowania władz centralnych i krajowych na wszelkie skargi ludowców dotyczące szykanowania ich przez poszczególnych urzędników. PSL sprzymierzone z rządzącym stronnictwem konserwatywnym miało teraz pewien wpływ na przenoszenie urzędników, a nawet starostów do innych miast i powiatów, na skutek skarg wniesionych przez ludowców.

Przy okazji „ogólnych zdobyczy“ zaspokojone zostały także osobiste ambicje przywódców ludowych, zwłaszcza Stapińskiego. Został on wybrany wiceprezesem Koła Polskiego i uzyskał poważny głos w sprawach politycznych. Również inni działacze PSL znaleźli ujście dla swoich ambicji personalnych. Tak na przykład Długosz poza wiceprezesurą Stronnictwa, prezesurą rady nadzorczej „Wisły“, mandatem do Sejmu i parlamentu, objął w kilka lat potem stanowisko ministra dla Galicji w centralnym rządzie austriackim. W r. 1910 oportunistyczna polityka kierownictwa PSL przyniosła jej zwolennikom jeszcze inne zyski. Przy likwidacji dotychczasowych koncesji szynkarskich przyznano ludowcom tysiąc kilkaset nowych koncesji do rozdzielenia pomiędzy chłopów. O przydzieleniu koncesji decydowała opinia kierownictwa PSL. Była to niewątpliwie korzyść gospodarza dla tej grupy bogatych chłopów, którzy otrzymawszy koncesje weszli jednocześnie w skład drobnej burżuazji. Jeszcze raz ujawniło się przy tej okazji klasowe oblicze kierownictwa PSL.

Innym zyskiem wypływającym z ugody miało być otrzymanie koncesji na Bank Ludowy. Ponieważ jednak ludowcy nie mieli kapitału zakładowego, sprzedano tę koncesję Laenderbankowi i do stworzenia Banku Ludowego nie doszło.

Były to właściwie wszystkie większe korzyści wynikające z nowej polityki ludowców. Można by dodać tu jeszcze sojuszy wyborczy z konserwatystami, który ułat-

<sup>19</sup> J. S t a p i ń s k i, *Pamiętniki*, s. 226, w depozycie u dyr. Lewaka BUW.

wił kandydatom PSL uzyskiwanie mandatów poselskich w wyborach do Sejmu Krajowego w r. 1908 i do parlamentu austriackiego w r. 1911. Sojusz ten miał jednak i drugą stronę medalu. Ułatwiał on także konserwatystom zdobycie mandatów poselskich, o które w innych warunkach musieliby oni ciężko walczyć z kandydatami chłopskimi, a które teraz uzyskiwali prawie bez walki.

Wszystkie te rzekome korzyści były to rzeczy drobne. Można je było uzyskać w ramach ustroju kapitalistycznego nie naruszając w niczym jego podstaw społeczno-gospodarczych, a nawet nie dotykając wcale interesów obszarników. „Korzyści“ te dotyczyły interesów bogatego, a czasem, w wyjątkowych wypadkach, średniochłopskiego, nie polepszając w niczym losu ogromnych mas małorolnych i bezrolnych.

Nowa polityka władz PSL nie napotykała początkowo większej opozycji w Stronictwie. Przeważała część chłopów, nawet początkowo średniorolnych i małorolnych, odnosiła się wprawdzie nieufnie do nowej polityki, ale liczyła na to, że drogą osiągnięcia konkretnych zdobyczy w dziedzinie gospodarczej i politycznej poprawi swą sytuację życiową. Dużą rolę odgrywał tu także tkwiący jeszcze silnie w masach chłopskich autorytet kierownictwa PSL zdobyty przez kilkanaście lat istnienia Stronictwa. Stąd zapewne płynęła aprobatą dla „polityki pracy pozytywnej“ na zjazdach Rady Naczelnej i Kongresach PSL. Dopiero doświadczenie kilku lat, rozczarowanie do nowej taktyki politycznej i wzrost świadomości klasowej wśród średniorolnych i małorolnych chłopów przyczyniły się z czasem do wyemancypowania się tych grup chłopskich spod przewagi politycznej bogaczy wiejskich.

W r. 1908 i w następnych latach pozostało jeszcze dużo złudzeń i liczone na układy. Najważniejszą bieżącą sprawą, o którą toczyły się targi i kłótnie, była kwestia sejmowej ordynacji wyborczej, gdzie zachowały się jeszcze kurie, ten zabytek feudalny w ustroju kapitalistycznym. Układy o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej ciągnęły się długo. Ludowcy zaniechali tutaj swoich haseł antykurialnych, żądali jedynie powiększenia liczby mandatów z kurii wiejskiej. Konserwatyści zaś kurczowo trzymali się postulatu utrzymania kurii, gdyż zniesienie ich zmniejszyłoby znacznie wpływ obszarników na samorząd krajowy. Socjaliści żądali zupełnego zniesienia kurii, których istnienie uniemożliwiałoby klasie robotniczej miast i wsi, nie płacącemu odpowiednio wysokich podatków proletariatu wiejskiemu wybór przedstawicieli do Sejmu Krajowego. W toku rokowań napotymano jeszcze jedną trudność, która odwlokła moment osiągnięcia kompromisu; była to sprawa ukraińska.

W latach tych świadomość narodowa Ukraińców poważnie wzrosła. Rozwinął się wśród nich silnie ruch narodowo-wyzwoleńczy. Zerował na nim prąd nacjonalistyczny, reprezentujący interesy burżuazji galicyjskiej i domagający się zwiększenia wpływów na rządy w kraju oraz powiększenia liczby posłów ukraińskich w sejmie. Cesarz Franciszek Józef i rząd wiedeński pragnąc utrzymać jedność państwa austro-węgierskiego dążyli do porozumienia z nacjonalistami ukraińskimi. Chodziło im o pozyskanie sojusznika dla imperializmu austro-niemieckiego w spodziewanej rozgrywce z caratem. Namiestnik Bobrzyński i konserwatyści krakowscy byli również i w tej sprawie realizatorami ogólno-austriackiej, państwowej, dynastycznej, habsburskiej racji stanu na terenie Galicji. W praktyce podobne stanowisko zajmowali teraz i ludowcy, natomiast obszarnicy i burżuazja wschodnio-galicjska, reprezentowani przez tzw. „podolaków“ i endeków, w obawie o swoje interesy sprzeciwiali się wszelkiemu porozumieniu z Ukraińcami.

Mimo pozornych sukcesów i wielkiego znaczenia, jakiego nabrali ludowcy w ówczesnym życiu politycznym, już wkrótce po wstąpieniu ich do Koła Polskiego zaczęła się zarysowywać gładka tafla nowej polityki ludowcowej. Najpierw wyłoniła się sprawa Banku Parcelacyjnego.

Bank ten był instytucją ludowców. Lata jego największego rozwoju, przypadające na okres 1904—1906, minęły i Bank, który wdał się w dość ryzykowne interesy, znalazł się w trudnej sytuacji. W r. 1909 nastąpił zastój parcelacyjny spowodowany w dużym stopniu brakiem przyływu pieniędzy od emigrantów z Ameryki w związku z panującym tam kryzysem. Poprzednia lekkomyślna gospodarka kierowników Banku doprowadziła do pośpiesznego kupowania przez Bank ziemi, której nie można było teraz sprzedać. W lecie 1909 r. Bank stanął wobec braku gotówki na bieżące wypłaty i wobec perspektywy bankructwa. Znajdowało się w nim około miliona koron wkładów chłopskich, do których składania organ Stronnictwa „Przyjaciel Ludu“ poprzednio gorąco nawoływał. We władzach Banku byli sami ludowcy, niedopuszczenie więc do bankructwa było sprawą prestiżu Stronnictwa. Stapiński częściowo uratował Bank od katastrofy uzyskując od ministra skarbu Bilińskiego pożyczkę na korzystnych warunkach. W uzyskaniu jej pośredniczył namiestnik Bobrzyński, co jeszcze bardziej pogłębiło zależność ludowców od niego. Połączone to było także z pewnym zwrotem w polityce ludowców w stosunku do Bilińskiego, dotychczas bowiem zwalczali go, a teraz zaczęli bronić.

Mimo otrzymanej pożyczki Bank Parcelacyjny upadł w kilka miesięcy potem. Sprawa Banku przeniosła się na forum sejmowe, gdzie podczas zimowej sesji 1910 r. odbyła się na ten temat dwudniowa dyskusja. W styczniu 1910 r. na walnym zebraniu członków Banku uchwalono wniosek o jego rozwiązaniu. Wybrano komisję likwidacyjną, która działała przez kilka lat. W r. 1911 aresztowano dyrektorów Banku Deskura i Poznańskiego pod zarzutem fałszowania podpisów chłopskich i przyczynienia się do upadku Banku. Sąd przysięgłych uznał jednak niesłuszność tych zarzutów.

Niemniej jednak upadek Banku Parcelacyjnego był wielkim ciosem dla ludowców. Co prawda dzięki otrzymanej od Bilińskiego pożyczce udało się uratować oszczędności chłopskie, a dyrektorzy Banku nie zostali skazani przez sąd, ale autorytet PSL doznał poważnego wstrząsu. Była to pierwsza instytucja gospodarcza założona przez Stronnictwo; zakończyła swój żywot po 10 zaledwie latach działalności.

Upadek Banku miał jeszcze jeden ujemny skutek dla Stronnictwa. Odpadły mianowicie dochody z anonsów bankowych umieszczanych w „Przyjacielu Ludu“, które wynosiły około 12 tysięcy koron rocznie<sup>20</sup>.

Innym dowodem wewnętrznego rozkładu Stronnictwa były coraz częściej zdarzające się procesy publiczne o oszczerstwa i nadużycia. Wskazywały one na postępującą demoralizację życia politycznego w Galicji. Jeden z nich dotyczył oskarżenia wytoczonego ludowcom przez właściciela biura pośrednictwa handlowego w Czerniowcach — Szajowicza o niedotrzymanie umowy za pośredniczenie w sprzedaży koncesji na Bank Ludowy. Formalnie ludowcy wygrali proces w sądzie, jednakże w opinii publicznej sprawa ta pozostawiła niesmak.

Ponieważ ludowcy podejrzewali, że sprawę Szajowicza wyciągnęli na światło dzienne endecy, w odwet ujawnili aferę trzech endeckich posłów-chłopów: Paducha, Wiącka i Fidera. Posłowie ci nadużywali swoich mandatów do wyrabiania koncesji szynkarskich, za co otrzymywali prowizję od karczmarzy. Był to wówczas okres udzielania na nowo koncesji szynkarskich. Posłowie ludowcy często protegowali także swoich znajomych pragnących uzyskać koncesje, nie robili tego jednak na ogół za pieniądze. Stapiński wydobyl autentyczne listy Paducha i innych i opublikował je. Ostatecznie Paducha usunięto z Koła Polskiego i kompromitacja endecków była ogromna.

<sup>20</sup> Według słów Stapińskiego z 20 stycznia 1910 — notatka w *Tekach Lasockiego PAN*, Kraków.

Z innych bieżących spraw tego rodzaju należy wymienić sprawy dorabiania się na biurach emigracyjnych i niemiłosiernego wyzyskiwania przez te biura wyjeżdżających z kraju chłopów. W sprawy te zamieszani byli głównie posłowie tzw. chrześcijańsko-ludowi: ks. Szponder, Szajer, Stohandel i in.

Demoralizacja w życiu społecznym pociągnęła za sobą obniżenie się poziomu w stosunkach politycznych. Prasa współczesna pełna była mało wybrednych obelg rzucanych na przeciwników politycznych. Często zdarzały się procesy o oszczerstwa. Największym z nich był proces Stapińskiego przeciw endeckiemu pismu dla chłopów „Ojczyzna“. Stapiński oskarżył „Ojczyznę“ o oszczerstwo, gdyż w jednym z artykułów tego pisma zarzucono mu sprzedawanie się w polityce. Proces ciągnął się bardzo długo, ponieważ jednak po zeznaniach tylko części świadków okazało się, że nie jest wcale pewny wyrok skazujący redaktorów „Ojczyzny“ za oszczerstwo, Stapiński cofnął swoje oskarżenie, stwierdzając że dotychczasowi świadkowie, na których mu zależało, dostateczną dali mu satysfakcję. Obie strony uważały wynik tego procesu za swoje zwycięstwo. Była to jednak moralna porażka Stapińskiego, a tym samym ludowców. Socjalistyczny „Naprzód“ nazwał cofnięcie skargi przez Stapińskiego „ucieczką z sali sądowej“<sup>21</sup>.

Zmiana taktyki, koncesje polityczne, korzyści osobiste — wszystko to demoralizowało i Stapińskiego, i całe kierownictwo PSL.

Kierownictwo PSL prowadziło typowo kułacką politykę. Przemiany ideologiczne zachodzące w Stronnictwie uwidaczniały się także w treści sloganów umieszczanych na pierwszej stronie organu PSL „Przyjaciela Ludu“, jak na przykład — „Mali i wielcy rolnicy, łączcie się!“ Miało to uzasadniać porozumienie z konserwatystami pod hasłem wspólności interesów agrarnych.

W zasadniczych sprawach ideologicznych pismo wysuwało hasło jedności wsi. Była to oczywista fikcja potrzebna do uzasadnienia ówczesnej polityki kierownictwa PSL; hasło to służyło za argument w walce z wszystkimi tymi, przede wszystkim z socjalistami, którzy wskazywali na postępujące rozwarstwienie wśród ludności wiejskiej.

Klasowa polityka kierownictwa PSL ujawniła się także w stosunku Stronnictwa do bieżących spraw gospodarczych. Ludowcy zwalczały w parlamencie i w prasie import taniego mięsa z Serbii i Rumunii. Obniżka cen mięsa na rynku galicyjskim wyszłaby na korzyść robotnikom i biedocie wiejskiej, natomiast nie była na rękę bogatemu chłopstwu prowadzącemu hodowlę bydła na rzeź. Również w obronie interesów bogatego chłopstwa walczyli ludowcy przeciw projektowi przymusowych ubezpieczeń na starość; składki ubezpieczeniowe musieliby wtedy bogaci chłopci płacić za zatrudnianych w ich gospodarstwach robotników rolnych. Klasowe oblicze miała także propaganda uprawiana przez posłów i prasę PSL za tworzeniem jednolitych związków rolniczych obejmujących zarówno obszarników, jak i chłopów pod hasłem wspólności interesów agrarnych. Koncepcja ta wypływała ideologicznie z hasła solidaryzmu społecznego głoszonych przez Stefczyka, Średniawskiego i innych.

O wielkim wpływie przemysłowców naftowych na kierownictwo PSL można przekonać się analizując stosunek „Przyjaciela Ludu“ i poszczególnych posłów ludowych do konkretnych zagadnień gospodarczych. Wypłynęło to w pełni na jaw podczas strajku 1910 r. w zagłębiu naftowym Galicji, kiedy to robotnicy domagali się ośmiogodzinnego dnia pracy. „Przyjaciel Ludu“ wystąpił zupełnie zdecydowanie przeciw temu żądaniu robotniczemu. Pismo uzasadniało swoje stanowisko tym, że walka o ośmiogodzinny dzień pracy nie ma widoków powodzenia, i proponowało robotnikom naftowym zrezygnowanie z tego postulatu ofiarowując za to w imieniu przed-

<sup>21</sup> „Naprzód“ 1912, nr 39.

sięborców naftowych tani sklep spożywczy i kuchnię ludową. Zagłębie naftowe było punktem szczególnie zapalnym w rozwoju stosunków między ludowcami a socjalistami. Ludowcy starali się tam organizować w swoich szeregach część robotników naftowych, z pochodzenia chłopów. Dążyli także do załatwiania wszystkich sporów między kapitałem a pracą na terenie zagłębia drogą 'kompromisu starając się nie dopuszczać do strajków. Dochodziło z tych powodów do licznych starć z socjalistami. Zmienił się ogólny ton „Przyjaciela Ludu“ w stosunku do ruchu robotniczego w Polsce i za granicą. Stosunek ten w przeciwieństwie do okresu rewolucyjnego 1905—1907 r. był teraz wręcz niechętny.

Oportunistyczna polityka sojuszu lub porozumienia z partiami klas posiadających prowadzona przez kierownictwo PSL trwała nadal. Na przełomie lat 1910—1911 ludowcy prowadzili nawet pertraktacje z endekami o wspólną walkę przeciw konserwatystom. Był to jednak tylko chwyt taktyczny i rychło powrócił dawny sojusz ludowców z konserwatystami.

Nie wszyscy jednak członkowie kierownictwa PSL byli bez zastrzeżeń oddani polityce ugody z obszarnictwem. Przede wszystkim sam Stapiński już wtedy zaczynał krytycznie patrzeć na ówczesną politykę swego stronnictwa i myśleć o jej zmianie, czego jak ognia obawiali się prawicowi przywódcy ludowi. O nastrojach panujących wśród tej grupy świadczy dowodnie list jednego z jej przywódców, Zygmunta hr. Lasockiego do namiestnika Bobrzyńskiego pisany w r. 1911. Lasocki tak pisał o Stapińskim:

„... Obawiam się, że przy nadarzającej się sposobności nie zawaha się znowu rzucić hasła walki klasowej i radykalizmu i starać się o złamanie solidarności narodowej w Kole Polskim“<sup>22</sup>.

Przeciw tym możliwościom szukał środków zaradczych. W tym samym liście tak opisywał swoją działalność w tym kierunku:

„... Wobec tych stosunków staram się o utrzymanie stałego kontaktu z posłami włościańskimi, wśród których jest wiele wyborczego materiału tak co do zdolności, jak też i charakteru, by w danej chwili szkodliwej akcji przeciwdziałać“.

Niestety jednak narastanie fali rewolucyjnej w kraju nie doszło jeszcze do dość wysokiego poziomu, a elementy radykalne w PSL były także jeszcze zbyt słabe, aby samodzielnie wystąpić do walki. Stało się to dopiero w kilka lat później. Tymczasem PSL przystąpiło do wyborów parlamentarnych w r. 1911 w porozumieniu z konserwatystami i tzw. demokratami bezprzymiotnikowymi tworząc razem „blok namiestnikowski“, którego ośrodkiem była osoba namiestnika Bobrzyńskiego.

Zwalczające się imperializmy austro-niemiecki i rosyjski formowały sobie klientelę polityczną na terenie półkolonialnego kraju, jakim była Galicja. Realizując tę akcję rząd austriacki w przededniu zbliżającej się wielkimi krokami wojny imperialistycznej poparł inicjatywę Bobrzyńskiego, aby stworzyć blok wyborczy o charakterze austrofilskim. Akcja ta łączyła się z dążeniem do znalezienia wspólnego języka z nacjonalistyczną partią ukraińską. Bobrzyński gotów był iść na ustępstwa w stosunku do żądań Ukraińców co do liczby ich przedstawicieli w ciałach parlamentarnych, a także popierał niektóre minimalne ukraińskie postulaty w sprawach oświaty i kultury.

Bobrzyński oraz stojący za nim konserwatyści krakowscy reprezentując interesy monarchii habsburskiej bronili tym samym swoich własnych, gdyż tylko w tak zafowanym państwie jak Austro-Węgry obszarnictwo mogło liczyć na utrzymanie się przy władzy. Wspólność interesów włączyła do tego bloku przedstawicieli bogatego

<sup>22</sup> Lasocki do Bobrzyńskiego z 20 stycznia 1911, Teki Bobrzyńskiego, rkps. BJ, 19/35, nr 16.

chłoptwa w postaci ludowców. Kierownictwo PSL przez udział w „bloku namiestnikowskim“ zdradzało interesy szerokich mas chłopskich, które jeszcze Stronnictwu ufały.

Trzecim członem „bloku“ byli tzw. demokraci bezprzymiotnikowi, od dawna nie przejawiający samodzielności politycznej i powiązani licznymi węzłami z konserwatystami krakowskimi. „Blok“ ten był silny, zwłaszcza w Galicji zachodniej, a nadto miał za sobą poparcie administracji krajowej.

Przeciwno „blokowi namiestnikowskiemu“ powstał „antyblok“ składający się przede wszystkim z endeków, stojałowczyków i konserwatystów podolskich; sympatyzowała z nim także częściowo tzw. „fronda“ ludowcowa.

„Antyblok“ opierał się ideologicznie na koncepcjach Dmowskiego głoszących, że w razie wojny Rosji carskiej z państwami centralnymi Polacy powinni opowiedzieć się po stronie caratu licząc na uzyskanie od niego po zwycięstwie szerokiej autonomii. „Antyblok“ miał poparcie rządu carskiego. Działacze „antybloku“ zwalczyli politykę Bobrzyńskiego zarzucając mu faworyzowanie nacjonalizmu ukraińskiego. Pod względem społecznym „antyblok“ skupiał wielkich obszarników podolskich oraz wielką burżuazję i antysemickie żywioły spośród kupiectwa i przemysłu galicyjskiego. Forma oddziaływania ideologicznego „antybloku“ wynikała do pewnego stopnia z obawy zagrożenia własnych interesów gospodarczych przez ludność ukraińską i żydowską. W sprawach społecznych „antyblok“ zajmował skrajnie reakcyjne stanowisko. Sympatyzowała z nim także duża część kleru i sporo niższych urzędników. Wyższa biurokracja galicyjska ze starostami na czele należała naturalnie do „bloku namiestnikowskiego“.

Poza „blokiem“ i „antyblokiem“ pozostawała w Galicji klasa robotnicza oraz obóz postępowo-burżuazyjny, szukający z nią kontaktów. Wchodziła tu w grę przede wszystkim PPSD, a obok niej niektórzy demokraci mieszczańscy grupujący się około „Wieku Nowego“ (Aleksander i Zygmunt Lesiewiczowie, Hipolit Sliwiński, Michał Janik, Laskownicki, Władysław Sikorski i in.). Pod względem społecznym obóz ten miał poparcie klasy robotniczej, części radykalnego drobnomieszczaństwa, robotników rolnych i pewnej części chłopów małorolnych, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, jak Kraków i Chrzanów. Do wyborów szedł niezależnie, ale widać było wyraźnie, że z większą zaciętością zwalczał kandydatów „antybloku“ niż ludzi związanych z „blokiem namiestnikowskim“. Wybory 1911 r. były zapowiedzią późniejszego podziału wewnątrz dużej części społeczeństwa polskiego na tzw. „orientacje“. Już wtedy było widoczne, że reformistyczni socjaliści galicyjscy w przyszłej wojnie imperialistycznej poprą Austrię.

Ogólny wynik wyborów przyniósł zwycięstwo „blokowi namiestnikowskiemu“. Wybrano 24 ludowców, 20 konserwatystów, i 14 demokratów tzw. bezprzymiotnikowych. Po stronie przeciwnej znalazło się 9 posłów endeckich i 3 „dzikich“: Kozłowski, Jan Potoczek i Dobija. Zupełnie zniknęli z widowni stojałowczy i Centrum Ludowe, nie przeszedł nawet sam ks. Stojałowski. Ani jednego kandydata nie przeprowadziła „fronda ludowcowa“.

Na lewym skrzydle odniosła pewien sukces PPSD uzyskując 8 mandatów. Spośród stronnictw ukraińskich ogromne zwycięstwo przypadło w udziale popieranym przez „blok namiestnikowski“ nacjonalistom ukraińskim, którzy zdobyli 29 mandatów, podczas gdy sprzymierzeni z endekami Starorusini przeprowadzili tylko 2 posłów.

Wynik wyborów wykazał, jaką potęgą w Galicji jest administracja, której organy zostały użyte przez Bobrzyńskiego do popierania „bloku“ i przeforsowania mi-



tych namiestnikowi ludzi<sup>23</sup>. Nadużyć było mnóstwo. W Drohobyczu połała się krew—za której przelanie odpowiedzialność ponosiły władze administracyjne.

Ludowcy odnieśli wprawdzie sukces, ale okazało się, że autorytet prezesa Stapińskiego nie był już wszechmocny. Kilku posłów wybrano wbrew jego woli i ludzie ci, jak Banaś i Jedynak, znaleźli się potem w czołówce prawicowej opozycji przeciw Stapińskiemu. Wybrano także jako posłów ludowcowych sporo inteligentów lub ludzi pochodzących z warstw posiadających, gdy tymczasem Stapiński chciał, aby większość posłów PSL była z pochodzenia chłopami.

W kilka miesięcy po wyborach do parlamentu ludowcy wyciągnęły pewną korzyść z przynależności do bloku stronnictw rządowych. Otrzymali mianowicie pod koniec listopada 1911 r. do swego rozporządzenia tekę ministra dla Galicji, którym spośród kilku kandydatów został ostatecznie Długosz.

Nominacja Długosza nie przyniosła ludowcom spodziewanych korzyści, a on sam nie wywiązywał się należycie z powierzonych sobie obowiązków i nie zdobył poważniejszego wpływu w rządzie. Już w kilka miesięcy po tej nominacji Stapiński zaczął myśleć o wycofaniu Długosza z rządu. Sprawa nabrała aktualności dopiero pod koniec 1912 r.

Oportunistyczna i utylitarna polityka PSL nie podobała się prasie postępowej. Pismo radykalnych ludowców z Królestwa „Zaranie“ wyrażało się z żalem o demoralizującym wpływie obecnej polityki kierownictwa PSL na samo Stronnictwo:

„Wobec poważnego i znaczącego stanowiska, jakie ludowcy rzeczywiście już w Galicji liczbą swoją osiągnęli, przygnębiające wrażenie robi obniżenie się poziomu pragnień i poglądów uwydatniające się silnie w urzędowym organie Stronnictwa „Przyjacielu Ludu“... Szlachetniejszego głosu tam nie znaleźć, o dźwiganiu się ludu-narodu na wyższy szczebel ludzkiego rozwoju ani mowy, rozlega się tylko gruby „chamski“, triumfuje ciasne sobkostwo... „Wielka polityka“ odbiegła od rzeczywistego życia ludowego i nie przetwarza go na lepsze — gorzej, bo obniża ogólną moralność i jednostkom tylko drogę do kariery toruje“<sup>24</sup>.

Bieżącą politykę ludowcy ciągle jeszcze prowadzili z jednej strony pod hasłem zdobywania konkretnych korzyści w sojuszu z konserwatystami, z drugiej pod hasłem kompromisu z nacjonalistami ukraińskimi domagającymi się równouprawnienia w dziedzinie polityki i kultury. Głównym problemem politycznym tych lat była ciągle sprawa reformy ordynacji wyborczej do sejmu. Łączyło się z tym zagadnienie wpływu burżuazji ukraińskiej na rządy w kraju. O tę sprawę rozbijały się kilkakrotnie próby kompromisu. Największe trudności wynikały stąd, że część stronnictw polskich w sejmie (endecy i podolacy) nie chciała zgodzić się na powiększenie liczby mandatów ukraińskich w nowej ordynacji wyborczej. W dyskusjach nad tą sprawą wysuwano projekt katastru narodowego, tzn. oddzielenia w głosowaniu ludności mówiącej językiem polskim od ludności mówiącej językiem ukraińskim i stworzenia dla nich osobnych okręgów wyborczych. Dalszą trudnością było upieranie się konserwatystów przy okręgach dwumandatowych w kurii wiejskiej. O zniesieniu kurii nie było w ogóle mowy, gdyż zachowanie ich było warunkiem *sine qua non* ze strony konserwatystów. Toczące się targi wywoływały u wielu ludowców niewiarę w możliwość osiągnięcia czegokolwiek drogą ustępstw i przyspieszały proces radykalizacji wewnątrz Stronnictwa. Stapiński lansował już wtedy, w r. 1912, (jak twierdzi w pamiętniku) przejście do opozycji i namawiał nawet podobno Długosza do złożenia dymisji. Długosz jednak uczynić tego nie chciał, a i duża część posłów PSL nie

<sup>23</sup> H. W e r e s z y c k i, *Historia polityczna Polski w dobie powstaniowej 1864—1918*, Warszawa 1948, s. 181.

<sup>24</sup> „Zaranie“ 1911, nr 48.

miała ochoty na zmianę stanowiska politycznego<sup>25</sup>. Ideologiczne powody tej postawy Długosza i grupy prawicowej w kierownictwie PSL wkrótce wyszły na jaw.

Okres paru ostatnich lat przed wybuchem pierwszej wojny imperialistycznej przyniósł z sobą przyrwy fali rewolucyjnej. Zradyzalizowanie nastrojów ujawniło się także w Galicji. Złożyły się na to głębokie przyczyny gospodarcze. Tempo parcelacji wielkich własności zmniejszyło się znacznie. Ceny ziemi doszły do bardzo wysokiego poziomu, a możliwości płatnicze chłopów galicyjskiego raczej kurczyły się. Na skutek kryzysu gospodarczego w Ameryce, skąd przedtem przychodziły znaczne fundusze od emigrantów na parcelację w kraju, zmniejszyły się możliwości kupna ziemi przez chłopów. W drodze dobrowolnej parcelacji głąd ziemi mógł być zaspokojony tylko w bardzo małym stopniu. Nadmiar rąk roboczych w Galicji w dalszym ciągu nie mógł znaleźć zatrudnienia ani w przemyśle, który rozwijał się zbyt wolno w stosunku do potrzeb kraju, ani przy budowie kanałów, którą rozpoczęto z wielkim szumem, a która skończyła się na słowach i wykopaniu zaledwie kilkuset metrów rowu kanałowego.

Proces koncentracji kapitału, tak charakterystyczny dla epoki kapitalizmu, dokonywał się także w Galicji. Dane zebrane w r. 1912 przez krajowe statystyki przemysłowe wykazały zmniejszenie się liczby przedsiębiorstw w stosunku do r. 1902 z 5416 na 2607. Taka sama statystyka wykazała wzrost liczby robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach silnikowych z 63 tysięcy w r. 1902 na 89 tys. w r. 1912 i wzrost ilości koni mechanicznych z 84 tys. na 139 tys.<sup>26</sup>. Dane te nie obejmują przemysłu drobnego, niemniej jednak wskazują na wyraźny proces koncentracji przemysłu. Zaostrzyła się także walka klasowa. Liczba strajków wzrosła poważnie. W r. 1900 były w Galicji 22 strajki z 7700 strajkującymi, w r. 1911 — 50 strajków z 11 000 strajkujących<sup>27</sup>.

Pogłębiła się pauperyzacja ludności wiejskiej. Sytuacja gospodarcza na wsi galicyjskiej po kilkuletnim okresie częściowego polepszenia pogorszyła się teraz znacznie. W ostatnich latach przed wojną Galicję nawiedziły klęski elementarne: powódź, susza, pryszczycza (zaraza bydła) i in. Szczególnie ciężka była dla wsi galicyjskiej zima 1913/1914 i głodowy przednówek. Ulewne deszcze zgnoiliły zboże, siano, ziemniaki. Pomoc rządu, wyrażająca się w niewielkich sumach, przeznaczona była przede wszystkim dla obszarników i bogatych chłopów. Na skutek rozwoju sytuacji politycznej wyraźnie znamionującej nadchodzącą wojnę zapanowała depresja gospodarcza, gdyż wielkie banki wiedeńskie wycofały nagle swoje kapitały z Galicji (główną bowiem działalność inwestycyjną w Galicji uprawiały oddziały banków wiedeńskich).

Rozdrobnienie gospodarstw na wsi galicyjskiej doszło do wysokiego stopnia. Sytuacja bezrolnych i małorolnych chłopów stała się szczególnie ciężka. W tym ustroju społeczno-gospodarczym nie mogli się oni spodziewać znikąd pomocy. Zwiększyła się znacznie ilość licytacji gospodarstw chłopskich. W jednym tylko roku 1912 zlicytowano 4188 gospodarstw chłopskich, przy czym w 83% były to gospodarstwa małorolne, do 5 ha<sup>28</sup>. Następował wyraźny proces radykalizacji biedoty wiejskiej i wyzwalania się jej coraz bardziej spod duchowej i politycznej przewagi bogatego chłopstwa, które przez wiele lat nadawało kierunek polityce ludowej. To zjawisko emancypacji szczególnie dawało się zauważyć wśród młodszego pokolenia działaczy ludowych. Zaostrzyła się walka klasowa na wsi galicyjskiej. Coraz częściej wybuchały strajki chłopskie, jak na przykład na wiosnę 1912 r. w Wierzchosławicach, w po-

<sup>25</sup> J. Stapiński, *Pamiętnik*, s. 223.

<sup>26</sup> W. Zaleski, *Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804—1929*, Kraków 1930, s. 196.

<sup>27</sup> W. Zaleski, *Dzieje przemysłu w b. Galicji*, s. 195.

<sup>28</sup> „Wiadomości Statystyczne“, Lwów 1914, t. XXV, zesz. I.

wiecie tarnowskim<sup>29</sup>. Walka klasowa toczyła się głównie na tle zatargów z obszarnikami o serwituty leśne, pastewne i rybne, o prawo do tępienia zwierzyny rujnującej chłopskie pola, o nadużycia przy budowie dróg gminnych ze strony obszarników i administracji państwowej. Te wszystkie zjawiska miały niewątpliwy wpływ na radykalizowanie się części działaczy ludowych. Dopóki były jeszcze szanse uzyskania dla ludu względnie demokratycznej sejmowej reformy wyborczej oraz wpływu na administrację krajową drogą układów, grupa młodych działaczy ludowych popierała dotychczasową politykę Stapińskiego. Obok niej istniała i rozwijała się w łonie PSL silna grupa prawicowa złożona głównie z inteligentów, obszarników i bogatych chłopów, która skłaniała się ku endecji i dążyła do całkowitego przetworzenia PSL w stronnictwo kułackie. Grupa ta przewidywała, że Stapiński pod naciskiem mas chłopskich zechce wrócić do radykalnego programu Stronnictwa z 1905 roku. Nawrót fali rewolucyjnej, poza masowymi akcjami chłopskimi skierowanymi przeciw przeżytkom feudalnym, przejawiał się także w uchwałach wieców gminnych, które domagały się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu (np. wiec w Olaszynach, w powiecie tarnowskim i w Mikołajowicach w tymże powiecie w zimie 1912 r.)<sup>30</sup>.

Dawny „blok namiestnikowski“ ulegał wyraźnemu rozluźnieniu. Aby go wzmocnić konserwatyści zaproponowali Stapińskiemu pożyczkę na kupienie połowy udziałów „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“, pisma wychodzącego w Krakowie, które miało się stać organem ludowców redagowanym w duchu popierania „bloku“. Stapiński po porozumieniu się z kilkoma najbliższymi przyjaciółmi pożyczkę tę przyjął i połowę dziennika kupił. Sprawa ta stała się potem jednym z pretekstów do rozłamu w PSL. Prawicowa opozycja zarzucała Stapińskiemu, że przez przyjęcie pożyczki uzależnił się od konserwatystów i od rządu austriackiego, który jak się potem okazało, właśnie konserwatystom przekazał pieniądze na IKC. Drugim pretekstem wysuwany potem przez prawicowych secesjonistów w PSL był zarzut, jakoby Stapiński zdradził interesy chłopskie zgadzając się na wprowadzenie tzw. kurii średniej własności w projekcie nowej sejmowej ordynacji wyborczej. Kuria średniej własności złożona z ośmiu mandatów była przeznaczona dla księży. Stapiński zgodził się na wprowadzenie jej tłumacząc, że w ten sposób odbierze się klerowi argumenty polityczne w walce z ludowcami i zlikwiduje się jego wpływ w kurii wiejskiej.

Oba te zarzuty, które uzasadniały ideologicznie od strony prawicowej późniejszy rozłam w PSL, były pretekstami. Ludowcy biali pieniądze rządowe także na cele „organizacyjne“, nie tylko na gazetę. Były to wszystko fakty często spotykane w praktyce życia politycznego w Galicji i załatwiane na ogół na wewnętrznych obradach władz Stronnictwa. Świadczyło to o dużej demoralizacji panującej w stosunkach politycznych. Charakterystyczne jest natomiast, że przeciwko osobnej kurii dla księży najbardziej gorąco występowali wybitni klerykalni posłowie w PSL, Rey i Lasocki.

Prawdziwe przyczyny rozłamu leżały gdzie indziej. W kwietniu 1913 r. ustąpił ze swego stanowiska namiestnik Bobrzyński na skutek listu otwartego biskupów rzymsko-katolickich i ormiańsko-katolickich, którzy zarzucali Bobrzyńskiemu, że jego projekt sejmowej reformy wyborczej rzekomo prowadzi do radykalizmu i krzywdzi ludność polską w podziale mandatów na rzecz Ukraińców. Bobrzyński reprezentował w swoim projekcie interesy monarchii austro-węgierskiej i chodziło mu o taktyczne porozumienie z nacjonalistami ukraińskimi. List biskupów był intrygą endecką skierowaną personalnie przeciw Bobrzyńskiemu.

<sup>29</sup> „Przyjaciel Ludu“ 1912, nr 6.

<sup>30</sup> „Przyjaciel Ludu“ 1912, nr 51.

Upadek Bobrzyńskiego przyczynił się także do zmiany postawy Stapińskiego i młodszego pokolenia działaczy ludowych. Postanowili oni przejść do opozycji wobec rządu i wysuwali postulaty demokratyzacji stosunków w kraju. Łączyło się to wyraźnie z narastaniem fali rewolucyjnej na wsi. Z przerażeniem pisze o stosunkach w powiecie pilzneńskim prawicowy poseł PSL Mikołaj hr. Rey w swym liście do Bobrzyńskiego z dnia 3 marca 1913 r.:

„Wspomnienia 1846 roku zanádo jeszcze żyją we krwi tamtejszego ludu“<sup>31</sup>

Widać było wyraźnie, że pod naporem mas ludowych duża część działaczy PSL przejdzie znów do walki z obszarnictwem i klerem. Tego powrotu do radykalizmu obawiała się właśnie prawicowa grupa w PSL.

Istniała ona już od dawna. Jeszcze w wyborach 1911 r. przeszło kilku posłów PSL wbrew woli Stapińskiego. W grudniu 1912 r. Stapiński sam zauważył, że Witos miał w kuluarach parlamentarnych jakieś konszachty z hr. Skarbkiem, prezesem endeków<sup>32</sup>. W styczniu 1913 r. Lasocki, Witos i kilku innych posłów PSL wyszło z sali przed głosowaniem w Kole Polskim w sprawie utworzenia Uniwersytetu Ukraińskiego, aby nie głosować za tym wnioskiem, jak to zrobiła reszta klubu PSL<sup>33</sup>.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL dnia 22 lutego 1913 r. w Tarnowie Stefczyk i Wasung sprzeciwili się przystąpieniu PSL do Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Lasocki i Kędzior zajęli wówczas także odrębne stanowisko w tej sprawie<sup>34</sup>, a Witos w ogóle nie zabierał głosu czekając, co większość zadecyduje. W miesiąc później Stefczyk nie mogąc zgodzić się ze Stapińskim w sprawie ukraińskiej i w sprawie KSSN złożył mandat sejmowy i wystąpił z PSL<sup>35</sup>.

W marcu 1913 r. odbyło się u Witosa w Tarnowie poufne zebranie różnych posłów i działaczy PSL, na którym radzono nad wydawaniem własnego pisma<sup>36</sup>. Wszystkie te przykłady świadczą, że opozycja prawicowa przeciw Stapińskiemu istniała w PSL na długo przed ujawnieniem owej sławnej historii z pożyczką 80 tys. koron na dziennik, która według oświetlenia prawicy ludowcowej miała stać się bezpośrednim powodem rozłamu w PSL.

Pierwszy wystąpił publicznie przeciw Stapińskiemu Zygmunt hr. Lasocki. Po licznych starciach ze Stapińskim wewnątrz Stronnictwa Lasocki zdecydował się wystąpić demonstracyjnie z PSL i 5 czerwca 1913 r. ogłosił odezwę do wyborców, w której omawiał różnice między swoim stanowiskiem a polityką Stapińskiego. Różnice te polegały według Lasockiego na tym, że:

1. Stapiński coraz bardziej zwalczał w swoich artykułach kler katolicki, a zbliżał się do socjalistów i tzw. postępowej demokracji, co nie podobało się Lasockiemu.
2. Lasocki zarzucał Stapińskiemu, że dąży on do sojuszu z Ukraińcami, który ma być szkodliwy dla polskich interesów narodowych.
3. Projekt reformy wyborczej, który popierał Stapiński, wychodził rzekomo na korzyść Żydom.
4. Lasocki był przeciwny emigracji do Kanady i popieraniu przez Stapińskiego Towarzystwa Emigracyjnego „Canadian Pacific“.

<sup>31</sup> List Mikołaja hr. Reya do Bobrzyńskiego z 2 marca 1913, Teki Bobrzyńskiego, rkps. BJ, 19/35, nr 17.

<sup>32</sup> Stapiński do Bojki z 27 grudnia 1912, W pamiętnikach Bojki, Kraków WAP, zes. 13, s. 83.

<sup>33</sup> „Ojczyzna“ 1913, nr 1.

<sup>34</sup> „Przyjaciel Ludu“ 1913, nr 10.

<sup>35</sup> „Przyjaciel Ludu“ 1913, nr 13.

<sup>36</sup> J. M a d e j, *Wspomnienia o spotkaniach ze Stapińskim*, rkps. w zbiorach K. Dunin-Wąsowicza.

5. Lasocki wysuwał także niesprecyzowane zarzuty, że Stronnictwo czerpie fundusze z „mętnych źródeł“ lub też zdobywa je nieodpowiednimi środkami<sup>37</sup>.

Z odezwy tej widać, że różnice pomiędzy grupą pravicową a Stapińskim miały wyraźny charakter polityczny i ideologiczny. Lasocki wystąpił tu jako wstecznik, klerykał, nacjonalista, antysemita. Dodatkowym zaś zupełnie zarzutem były troski o moralność polityczną w Stronnictwie. Sprawa „Canadian Pacific“ miała także zupełnie zdecydowane oblicze polityczno-społeczne. Lasocki i inni działacze pravicowi chcieli kolonizować chłopami polskimi Galicję wschodnią, co przyczyniało się do rozwoju polskiego nacjonalizmu i miało służyć wzmocnieniu tamtejszego obszarnictwa polskiego, Stapiński natomiast popierał emigrację zamorską uważając, że daje ona możliwość zarobku masie ludności wiejskiej z Galicji, nie mogącej znaleźć pracy w kraju.

Doskonałym oświetleniem prawdziwych powodów walki Lasockiego ze Stapińskim i roli, jaką Lasocki odgrywał w PSL, są jego listy pisane w lipcu 1913 r. do arcybiskupa Teodorowicza i biskupa Wałęgi, gdzie m. in. czytamy:

„Życzenia ekscelencji co do ogłoszenia mojego wystąpienia ze Stronnictwa Ludowego przed wyborami nie mogłem spełnić z powodów, które podaję w załączonej odezwy do wyborców. Miałem zamiar starać się raz jeszcze o usunięcie Stapińskiego z kierownictwa, chociaż w skuteczność tych starań nie bardzo wierzyłem — a następnie w razie gdyby się te usiłowania nie udały, oderwać się z kilku posłami i częścią Stronnictwa od Stapińskiego i po porozumieniu się z innymi stronnictwami chłopskimi, stojącymi na gruncie katolickim i narodowym, utworzyć nowe stronnictwo chłopskie, chrześcijańsko-ludowe. Wykonać tego nie mogłem oczywiście w tak krótkim czasie, i to przed samymi wyborami, jeżeli nie chciałem zupełnie stracić styczności z ludowcami i narazić się na zarzut opuszczenia Stronnictwa dla mandatu.

Dzisiejszy związek stronnictw zwalczających dotychczas Stapińskiego uważam za zanedo słaby i nie rokuję mu większej przyszłości politycznej, jeżeli nie potrafi pozyskać przynajmniej części ludowców. Nie wiem, czy obecnie kto zdoła lub zechce podjąć się tego zadania. W każdym razie pozwolę sobie wskazać na posłów Banasia i Zardeckiego, którego Związek Narodowo-katolicki najmniepotrzebniej zwalczał przy wyborach, jako najbardziej zdecydowanych przeciwników polityki Stapińskiego w stosunku do religii, duchowieństwa i kwestii ruskiej.

... Nie można lekceważyć Stapińskiego, który radykalną agitacją wzmóc się może, lecz starać się trzeba o uzyskanie większego wpływu duchowieństwa na ludzi. Niechęć chłopów do księży wynika z zbyt dużych opłat za śluby, pogrzeby itp., z powodu traktowania chłopów zanađto z góry, z powodu związania się kleru z ND“<sup>38</sup>.

W tym czasie odbyły się wybory do sejmu galicyjskiego. Ludowcy nie byli w tych wyborach popierani przez czynniki rządowe, ani też nie występowali w sojuszu z konserwatystami, jak w 1908 r. W walce wyborczej przeciw PSL zaangażował się bardzo silnie kler.

Ludowcy, a zwłaszcza Stapiński, byli zbyt pewni wygranej i dlatego zaniedbali organizację przedwyborczą i agitacji. Wynikiem tego była utrata pewnej liczby głosów i kilku mandatów poselskich. Dostali teraz tylko 15,3% ogólnej liczby głosów w kurii wiejskiej i 15 mandatów zamiast 23,5% ogólnej liczby głosów i 19 mandatów, jak to było w r. 1908. Pewien sukces odnieśli endecy i sprzymierzeni z nimi chrześcijańsko-ludowi. Wśród grup konserwatywnych zwiększyła się liczba mandatów

<sup>37</sup> Odezwa Lasockiego z 5 czerwca 1913 pt. *Szanowni Wyborcy*, w *Tekach Lasockiego* w PAN, Kraków.

<sup>38</sup> Lasocki do arcybiskupa Teodorowicza i biskupa Wałęgi z lipca 1913, w *Tekach Lasockiego* w PAN, Kraków.

„podolaków“ i zmniejszyła konserwatystów krakowskich. Oczywiście przy wyborach były liczne nadużycia wymierzone przeciw kandydatom ludowym.

Masy ludowe coraz dobitniej dawały wyraz swemu niezadowoleniu z dotychczasowej polityki Stronnictwa. Te fakty, a także porażka w wyborach, wpłynęły również na radykalizację Stapińskiego. Organ PSL „Przyjaciół Ludu“ w lecie 1913 r. przeszedł do ostrej opozycji przeciw władzom krajowym i centralnym. Coraz liczniejsze były artykuły piętnujące nadużycia władz krajowych, krytykujące beznadziejną sytuację powstałą z winy stronnictw prawicowych w sprawie sejmowej reformy wyborczej i zwalczające wrogi stosunek kleru do ludowców. Coraz częściej zdarzały się konfiskaty poszczególnych artykułów, a nawet całych numerów „Przyjaciół Ludu“.

W walce z reakcją społeczną, rządem centralnym i prawicową grupą w PSL Stapiński postanowił oprzeć się na młodszym pokoleniu działaczy i w tym celu zaprosił do siebie kilku z nich — Putka, Kaźmierczaka, Padłę, Bochenka, Sanojcę — w przeddzień ogólnego zebrania posłów PSL. W ściśle poufnych pismach, które rozesał zaproszonym, Stapiński pisał:

„Na posiedzeniu tym (ogólnym posiedzeniu posłów 30 sierpnia 1913 r.) pragnę doprowadzić do rozstrzygnięcia kilku kwestii doniosłego znaczenia dla PSL w ogóle, a dla mnie osobiście w szczególności. Chciałbym się przedtem naradzić z Przyjaciółmi, których uważam także za osobistych przyjaciół, a do których i Was śmiem zaliczyć. Rozchodzi się, że w gronie posłów PSL widzę jednostki, które albo się chwieją, albo nawet dają mi do poznania, że chętnie by widziały moje usunięcie się“<sup>39</sup>.

Zebranie to odbyło się 29 sierpnia w mieszkaniu Stapińskiego na Dębnikach w Krakowie. Stapiński przedstawił tam sprawę kupna połowy IKC, omówił swoją politykę w ostatnich miesiącach i przyczyny rozdzwiku w PSL oraz zapoznał zebranych ze swymi projektami na przyszłość<sup>40</sup>. Chodziło mu przede wszystkim o uzyskanie porozumienia i poparcia ze strony radykalnych działaczy chłopskich dla swojej polityki, która miała iść odtąd drogą walki z rządem, prawicą społeczną i klerem.

Następnego dnia odbyło się ogólne zebranie posłów PSL. Nie wypadło ono zupełnie po myśli Stapińskiego. Jego wniosek o natychmiastowe przejście Stronnictwa do opozycji nie uzyskał większości. Przede wszystkim Długosz, który musiałby w tym wypadku podać się do dymisji, był przeciwny wszelkim tego rodzaju projektom<sup>41</sup>. Długosza poparli liczni posłowie, przeważnie przedstawiciele warstw posiadających lub bogatego chłopstwa.

Radykalne pismo ludowców w Królestwie „Zaranie“ omawiając te wydarzenia ostro krytykowało postawę Długosza pisząc m. in.:

„Wszystko to są skutki tego, jak się do ludowców wpuszcza ludzi, którzy z ludem i z jego sprawami mają tyle wspólnego, co bogaty z ubogim“<sup>42</sup>.

Plany Stapińskiego zaniepokoiły rząd i popierające go stronnictwa prawicowe. Przejście ludowców do opozycji pociągnęłoby za sobą wystąpienie ich z Koła Polskiego, a za tym poszłaby utrata większości w parlamencie i upadek klerykalnego rządu Stürgkha. Toteż ze strony rządu dołożono starań, aby Stapińskiego odsunąć od władzy w PSL, a tym samym obalić wszystkie jego radykalne projekty. W tym czasie okazało się, że pożyczka na kupno IKC pochodziła ze źródeł rządowych. Premier Stürgkh powiadomił o tym prawicowych posłów PSL. Uznali oni ten fakt za doskonały pretekst do usunięcia Stapińskiego. Długosz w porozumieniu z ministrem skarbu Zaleskim zaproponował Stapińskiemu, że kupią mu kilka tysięcy ha ziemi

<sup>39</sup> Stapiński do Putka z 22 sierpnia 1913, w zbiorach J. Putka — Chocznia.

<sup>40</sup> J. P u t e k, *Do radykalizmu*, „Wies“ 21 marca 1948.

<sup>41</sup> J. P u t e k, *Do radykalizmu*, „Wies“ 21 marca 1948.

<sup>42</sup> „Zaranie“ 1913, nr 37.

w Kanadzie, aby mógł tam żyć spokojnie, byleby tylko usunął się z pracy politycznej w ruchu ludowym i z Galicji w ogóle<sup>43</sup>. Stapiński nie zgodził się na to. Mimo że Długosz od kilku miesięcy wiedział już o sprawie pożyczki 80 tys. kor., nie robił z tego publicznego użytku obawiając się prawdopodobnie otwartej walki. Chciał on zmusić Stapińskiego, aby dobrowolnie ustąpił i jeszcze w listopadzie 1913 r. za pośrednictwem dra Zgórskiego proponował mu odkupienie „Przyjaciela Ludu“ i udziału w IKC<sup>44</sup>.

Gdy te wszystkie próby zawiodły, postanowiono użyć innego środka. 12 listopada 1913 r. miały się odbyć wybory do tzw. delegacji wspólnych. Było to ciało kilkudziesięcioosobowe złożone z przedstawicieli parlamentów austriackiego i węgierskiego, które omawiało sprawy wspólne całej monarchii Habsburgów. PSL miało prawo wysłać tam dwóch delegatów. Jednym z nich tradycyjnie był zawsze Stapiński, jako prezes Klubu Poselskiego PSL i prezes Stronnictwa. Tymczasem większość prawicowa w Klubie Parlamentarnym PSL wybrała teraz do delegacji hr. Reya i posła Białego. Zaskoczony Stapiński w pierwszej chwili zrezygnował z prezesury Klubu i motywował to w osobnym artykule w „Przyjacielu Ludu“ świadczącym o jego przejściowym załamaniu się. Rychło jednak nastrój ten minął i Stapiński stanął do walki. Miała ona być rozstrzygnięta na Radzie Naczelnej PSL w dniu 13 grudnia 1913 r.

Zbliżające się wypadki w PSL wywołały duże zainteresowanie w ówczesnej opinii publicznej. Prasa klerykałna i endecka ucieszyła się bardzo z pogńębienia Stapińskiego. Jezuicki „Przegląd Powszechny“ uważał to „za dowód obudzenia się sumienia społecznego“<sup>45</sup>. Zupełnie inne stanowisko zajął wobec niego prasa lewicowa. Podkreślała fakt, że jakkolwiek poprzednio występowała przeciw Stapińskiemu z powodu jego taktyki politycznej, to jednak obecnie uważa, że nagonkę przeciw niemu robią głównie elementy antyludowe, właśnie dlatego, że Stapiński chciał teraz wrócić na drogę radykalnej polityki. Takie stanowisko zajmowało zwłaszcza królewskie „Zaranie“, które poświęcało w tym czasie wiele artykułów zagadnieniom ruchu ludowego w Galicji — pióra Maksymiliana Malinowskiego, Tomasza Nocznickiego, Ireny Kosmowskiej i in. Malinowski w swym artykule „Ty, ludu, miej oczy otwarte“ pisał m. in.:

„...Na Stapińskim nie jedna ciąży wina: samowicie lubił chodzić nie szukając i nie wyrabiając w gromadzie świadomości głębokiej i rozumu. I bywało, że z panami i klerykałami się kumał, aż teraz zobaczył, że na kumaniu się takim lud zwykle traci, bo i na znieprawienie bywa narażony, i w pole wywodzony bywa.

Za późno to spostrzegł, a bodajże w te siły swoje zbyt wierzył, że sprytem przepolitykuje tamtych, gdy jemu, ludowej polityki wodzowi, przystało jeno chodzić nie pańskim politykowaniem, ale chłopską ludową prawością i poczuciem słuszności swej sprawy i swojej siły w prawdzie i liczbie... Ta prawość i czystość sprawy i mnogość ludu — narodu garstkę tłumicieli światła, prawdy i sprawiedliwości nakryłaby i do milczenia lub do ustąpienia zmusiłaby.

Na ten brak ideowości w pracy Stapińskiego często po bratersku zwracaliśmy uwagę, jako na dużą jego winę... I pewno że uderzylibyśmy weń z całą siłą, gdyby zarzuty uwłaczające jego czci okazały się prawdziwymi... Ale to pewna, że co się teraz stało ze Stapińskim, że swoi go odstąpili, to jest najwstrętniejszy owoc wieloletnich nie przebiegających w środkach kłowań wrogów może i Stapińskiego, ale też wrogów samodzielnego rozwoju ludu polskiego, samodzielnego wystąpienia tego ludu na arenę życia i działania społecznego i politycznego, głównie dzięki pracy Stapiń-

<sup>43</sup> „Naprzód“ 1913, nr 288.

<sup>44</sup> „Naprzód“ 1913, nr 288.

<sup>45</sup> „Przegląd Powszechny“ 1914, t. XII, s. 1.

skiego. Stronnictwo Ludowe miało już więcej niż połowę głosów, więcej niż połowę władzy faktycznej i to doprowadziło ludzi „starej epoki“ do tej rozpaczy, przez którą przebrali już miarkę: działali oszczerstwem, przekupstwem, intrygą — wszystkim, byle celu swego dopiąć... I bodajże dopną, jeżeli się lud polski nie opatrzy“<sup>46</sup>.

„Zaranie“ duży nacisk kładło na pogłębienie strony ideologicznej ruchu ludowego w Galicji uważając, że zaniedbanie tego i zbyt wielka rola jednostek były przyczynami kryzysu w galicyjskim ruchu ludowym. Irena Kosmowska pod pseudonimem Jaśka z Lipnicy w artykule „Zło leży głębiej“ pisała:

„Minie Stapiński, Stronnictwo Ludowe przejdzie różne jeszcze koleje, ale lud stanie jako naczelna twórcza siła w narodzie dopiero wtedy, gdy się wzmoże sam w sobie, gdy jego wybrani przedstawiciele będą tylko wykonawcami jego świadomej woli“<sup>47</sup>.

W podobny ton uderzał także Tomasz Nocznicki pisząc:

„...Toteż przez 25 lat Stronnictwo Ludowe nie podniosło wsi, nie podniosło ludu na wyższy stopień szlachetności, człowieczeństwa — nie nauczyło tego ludu ofiarności w życiu publicznym, nateżenia w pracy i rządności oraz trzeźwości w życiu domowym. Nie użyło Stronnictwo swego wpływu na to, aby zmienić program szkół od elementarnych poczynając, aby te szkoły wyrwać spod wpływu kleru, aby wychować nowe pokolenie ludu w zasadach wolności, aby siłę mieć, nie jeno liczbę“<sup>48</sup>.

Ostatnie tygodnie przed Radą Naczelną minęły w naprężonej atmosferze, pełnej wstępnych utarczek. Z obu stron trwała praca przygotowawcza nad pozyskaniem sobie stronników wśród posłów i delegatów do Rady Naczelnej. Z odezwu i działalności grupy prawicowej widać było, że miała ona nadzieję zwyciężyć na Radzie Naczelnej i nie doprowadzić do rozłamu. Początkowo chciała jedynie przez usunięcie Stapińskiego z kierowniczego stanowiska opanować Stronnictwo i prowadzić je dalej w myśl swoich planów. Zdawało się, że można to przeprowadzić łatwiej, niż tworzyć nowe stronnictwo. Grupa prawicowa działała różnymi metodami — agitacją, oszczerstwami, korupcją.

Jakkolwiek większość posłów opowiedziała się po stronie Długosza, zdarzały się także częste wypadki, że korupcyjne metody prawicowej frakcji PSL nie dawały rezultatów. Tak więc na przykład poseł Madej odmówił swego podpisu na odezwie przeciw Stapińskiemu, mimo że Długosz obiecywał mu za to kupić 30 morgów gruntu<sup>49</sup>. Podobnie nie udało się Długoszowi z wybitnym działaczem ludowym z powiatu gorlickiego, Leonem Gajewskim. Długosz obiecywał mu poparcie przy otrzymaniu pożyczki 30 tys. zł w Banku Włości Rentowej na hipotekę jego gruntu za przejście na stronę prawicy. Długosz obiecywał mu nawet, że pożyczka ta będzie bezzwrotna. Gajewski nie zgodził się na tę propozycję i w konsekwencji pożyczki nie dostał<sup>50</sup>.

Grupa prawicowa poważnie przygotowywała się do rozgrywki. Od dawna już myślała ona o założeniu osobnego pisma. W listopadzie 1913 r. na zebraniu u Długosza definitywnie postanowiono wydać to pismo. Fundusze na ten cel dali głównie bogaci posłowie PSL: Długosz 15 tys. kor., Lasocki i Rey także po 15 tys., Angerman 8 tys. itp.<sup>51</sup>. Pierwszy numer nowego pisma noszącego nazwę „Piast“ oficjalnie głosił, że jest ono finansowane przez udziałowców-chłopów, co było oczywiście niezgodne z prawdą. Pierwszy numer „Piasta“ ukazał się jeszcze przed Radą Naczelną, cho-

<sup>46</sup> „Zaranie“ 1913, nr 47.

<sup>47</sup> „Zaranie“ 1913, nr 48.

<sup>48</sup> „Zaranie“ 1913, nr 50.

<sup>49</sup> J. M a d e j, *Wspomnienia o spotkaniach ze Stapińskim*, rkps. w zbiorach K. Dunin-Wąsowicza.

<sup>50</sup> L. G a j e w s k i, *Wspomnienia o Stapińskim*, rkps. w zbiorach K. Dunin-Wąsowicza.

<sup>51</sup> J. M a d e j, *Wspomnienia o spotkaniach ze Stapińskim*.



ciaż z datą późniejszą, 14 grudnia 1913 r. Firmował to pismo Bojko jako redaktor naczelny, faktycznymi jednak redaktorami byli dr Bardel i Józef Rączkowski.

Decydująca rozgrywka odbyła się na posiedzeniu Rady Naczelnej w Rzeszowie 13 grudnia 1913 r. przy udziale około 100 członków Rady, w tym 25 posłów. Stapiński wygłosił tam samokrytyczne przemówienie, w którym przyznał się, że popełnił błąd wprowadzając PSL do Koła Polskiego i prowadząc politykę kompromisową. Omawiał szczegółowo, jakie korzyści PSL odniosło z tej polityki, i uznał, że w rezultacie PSL zostało przez to osłabione. Po odparciu różnych zarzutów powiedział, że jego zdaniem najważniejszym błędem jest co innego, a mianowicie to, że nie widziano związku między walką o zdobycze ekonomiczne a walką z wszechwładzą obszarników.

„Stronictwo zrobiło w tym kierunku niejedno usiłowanie, ale skutek był niepomysłny, bo dopóki chłopci nie są potęgą polityczną, dopóty nawet stworzone przez nich instytucje zwracają się przeciw ludowi. Dopóki nie złamię się przewagi klasy konserwatywnej, dopóty nie ma mowy o prawdziwej w kraju i dla ludu pracy ekonomicznej“.

Na zakończenie powiedział: „Ale dość już takiej polityki kompromisowej! Uchwalcie, jak uważacie. Ja z Długoszem, Reymem i Banasiem nigdy więcej w jednym wózku nie pojedę!“<sup>52</sup>.

Mowa ta została przyjęta przez delegatów chłopskich długotrwałymi oklaskami. Krytykowała ona podstawy całego systemu rządzenia w Galicji podkreślając konieczność zasadniczych reform społecznych i politycznych.

W dalszych licznych przemówieniach na Radzie Naczelnej obie strony przedstawiły swoje stanowiska. Grupa prawicowa szermowała głównie argumentami natury moralnej zarzucając Stapińskiemu przyjmowanie pieniędzy od różnych ludzi. Z analizy tych sum, których pobranie zarzucano Stapińskiemu, widać jednak wyraźnie, że były to pieniądze używane na cele Stronictwa, a nie na wydatki osobiste. Mówcy drugiej strony stawiali całą sprawę na płaszczyźnie walki między elementami postępowymi i feudalno-klerykalnymi w kraju, uważając, że znajduje ona odbicie w obecnym starciu w Stronictwie. Zarzuty natury moralnej uważali oni w tej sprawie za drugorzędne.

Przy głosowaniu nad rezolucjami zasadnicze starcie odbyło się przy rezolucji czwartej, która głosiła: „Rada Naczelna uznaje, że odłam posłów skupionych koło «Piasta» umożliwi tylko zwycięstwo reakcji i że sam nosi cechy wstecznictwa“. Za wnioskiem tym głosowało 64 delegatów, przeciw wnioskowi 24. Wobec tego wyniku głosowania 19 posłów prawicowych opuściło salę obrad dokonując tym samym rozłamu w Stronictwie. Po wyjściu grupy prawicowej Rada Naczelna jednogłośnie lub prawie jednogłośnie zadeklarowała *voitum* zaufania Stapińskiemu, usunęła z PSL Długosza i uchwaliła walkę o czteroprzymiotnikowe prawo głosowania do sejmu.

Rozłam w Stronictwie stał się faktem. Po stronie prawicy wypowiedziała się wprawdzie większość posłów PSL, ale w terenie znaleźli oni raczej mniejsze poparcie. Po drugiej stronie opowiedziało się kilku zaledwie posłów parlamentarnych, ale za to większość aparatu organizacyjnego PSL, zwłaszcza spośród młodego, radykalnego pokolenia.

Rozłam w PSL wywołał wielką sensację w ówczesnym życiu politycznym. Stapiński wraz z pięcioma innymi posłami — chłopami: Bisem, Bombą, Kubikiem, Łyszczarzem i Madejem wystąpił z Koła Polskiego. W parlamencie odbyła się wielka debata nad oświadczeniem premiera Stürgkha, który dał wykrętną odpowiedź na interpelacje poselskie w sprawie pochodzenia znanych 80 tysięcy koron. W debacie tej

<sup>52</sup> „Przyjaciel Ludu“ 1913, nr 52.

poddano miazdzącej krytyce rządowy i galicyjski system korupcji zdzierając maskę z obłudnych wystąpień Długosza udającego ucieleśnioną moralność, którą rzekomo dotknęły nieczyste interesy Stapińskiego. Daszyński w swej mowie zestawiał sumy wydane przez rząd na wybory w Galicji, które wedle jego obliczenia wynosiły w okresie 1907—1913 około 3 miliony koron<sup>53</sup>. Skompromitowany Długosz musiał podać się do dymisji, a Wł. L. Jaworski, główny przedstawiciel konserwatystów zamieszany w tę sprawę, złożył mandat poselski i usunął się na jakiś czas z życia politycznego.

Rozpoczęła się teraz walka w prasie i na zgromadzeniach o przeciągnięcie chłopów na jedną lub drugą stronę. Początkowo obie grupy występowały pod jednakową nazwą — PSL, potem przyjęła się dla jednej strony nazwa PSL-Piast, dla drugiej — PSL-Lewica. Bardzo szybko ujawniło się społeczne oblicze obu odłamów PSL. Już w pierwszych dniach stycznia 1914 r. posłowie „piastowscy“ głosowali przeciw uwolnieniu od podatku osobisto-dochodowego tych ludzi, którzy zarabiali od 1 000 do 1 600 kor. rocznie<sup>54</sup>. Już pierwsze numery „Piasta“ stawiały Stapińskiemu zarzut, że ma on zamiar pójść dalej z socjalistami i postępowcami, których nazywali żydowskimi sługami. Prasa endecka i klerykałna od razu z życzliwością odniosła się do „Piasta“ i robiła nawet dyskretne propozycje sojuszu endecko-piastowskiego. Grupa „Piasta“ nawiązała szybko kontakt z dawną „frondą lwowską“ i 1 lutego 1914 r. odbyła we Lwowie wspólny Kongres połączeniowy. Prezesem tego nowego Stronnictwa wybrano Bojkę, a do zarządu weszli: Witos, Dąbski, Dubiel i in.

Przeglądem sił obu odłamów ruchu ludowego był dzień 5 kwietnia 1914 r., kiedy to „Piast“ i „Lewica“ urządziły w Krakowie jednocześnie masowe zgromadzenia swoich zwolenników. Odbywał się wtedy Kongres PSL-Lewicy, a „piastowcy“ obchodzili równocześnie rocznicę kościuszkowską.

Na Kongres PSL-Lewicy przybyło kilka tysięcy chłopów oraz liczni robotnicy zaproszeni jako goście. Stapiński wygłosił bojowe przemówienie, w którym stwierdził, że PSL jest klasowym stronnictwem chłopów polskich. Mówił, że najpierw należy wytepić rządy szlacheckie w kraju, a dopiero potem chłopci z robotnikami będą pracowali nad wolnością narodu. Niezwykle wrażenie wywarł moment, gdy Stapiński podczas swego przemówienia wyjął z zanadru dany mu przez ludowca Gajewskiego harap pańszczyźniany jako namacalny dowód krzywdy chłopskiej<sup>55</sup>.

Kongres PSL-Lewicy uchwalił szereg rezolucji głoszących konieczność współpracy z socjalistami i tzw. postępowymi demokratami, dążenia do wyodrębnienia Galicji i porozumienia z Ukraińcami oraz wysunął żądanie zaprzestania agitacji politycznej uprawianej przez kler. Prezesem PSL-Lewicy został wybrany Jan Stapiński, wiceprezesami dr M. Grek, J. Kubik i J. Wojtyga, sekretarzami Wł. Dunin-Wąsowicz i J. Sanojca, skarbnikiem K. Cholewicki.

Na zebraniu „piastowców“ było znacznie mniej chłopów, natomiast dużo drobnej burżuazji i inteligencji miejskiej sympatyzującej z „Piastem“.

Władze galicyjskie śledziły bacznie działalność PSL-Lewicy obawiając się bardzo wzrostu radykalizmu. Jednym z dowodów zainteresowania się policji austriackiej działalnością PSL-Lewicy i Stapińskiego jest pismo prezydium C K Dyrekcji Policji do Namiestnictwa z 7 lutego 1914 r., w którym Prezydium Policji pisze:

„...Bacznie trzeba uważać na wszystkie jego czyny i kroki, gdyż Stapiński jako agitator wiele złego może zrobić i politykę na nie jeden kłopot narazić“<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> „Panama w Kole Polskim“, Kraków 1914.

<sup>54</sup> „Przedświt“ 1914, nr 1.

<sup>55</sup> L. G a j e w s k i, *Wspomnienia o Stapińskim*.

<sup>56</sup> Pismo Prezydium CK Dyrekcji Policji w Krakowie do CK Namiestnictwa we Lwowie z 7 lutego 1914, WAP Kr. St. Gr. Kr. 735.

Dowodem zaniepokojenia warstw posiadających rozwojem radykalizmu wśród chłopów galicyjskich jest list wysokiego urzędnika Namiestnictwa, Ignacego Rosnera do byłego namiestnika Galicji Bobrzyńskiego z 3 kwietnia 1914 r. Rosner pisze m. in.:

„Proces polityczny na wsi w Galicji Zachodniej jest bardzo niepokojący“<sup>57</sup>.

Walka na wsi galicyjskiej przybierała na sile tym bardziej, że przybył jeszcze nowy przeciwnik, a mianowicie świeżo założone przez biskupa Wałęgę, a działające głównie w diecezji tarnowskiej Stronnictwo Katolicko-ludowe. Wydawało ono od r. 1913 tygodnik „Lud Katolicki“ pod redakcją ks. Lubelskiego. Metody działania tego nowego stronnictwa doprowadziły do tego, że jego zwolennicy, członkowie „Bractwa Dobrej Śmierci“ chcieli utopić Stapińskiego w maju 1914 r., gdy przyjechał na wiec do Kielanowic w powiecie tarnowskim. Prowadzony nad rzekę Stapiński został dotkliwie pobity. Znajdujący się w okolicy żandarmi nie przejawiali zbytnej ochoty, aby przeciwdziałać ekscesom fanatyków. Z rąk rozhisteryzowanych bigotów i dewotek uratowali Stapińskiego robotnicy kolejowi<sup>58</sup>.

Wobec niebezpieczeństwa wzrastającego radykalizmu na wsi obszarnikom i władzom galicyjskim specjalnie zależało na porozumieniu „piastowców“ ze Stronnictwem Katolicko-ludowym, skierowanemu przeciw PSL-Lewicy. Było to szczególnie ważne wobec zbliżających się wyborów do sejmu. Bobrzyński tak o tym pisze w swoim pamiętniku:

„Wybory w kurii wiejskiej miały się teraz odbyć na zasadzie powszechnego, tylko popularnością głosów miarkowanego głosowania. Ludzie znający stosunki wiejskie z trwogą przewidywali zwycięstwo radykalizmu. Podzielał to zdanie Korytowski (ówczesny namiestnik Galicji) i dlatego wyteżał wszystkie siły swoje, ażeby do kompromisu między «piastowcami» a biskupem Wałęgą doprowadzić“<sup>59</sup>.

„Piastowcy“ także pragnęli tego porozumienia. Szczególnie silnie działał w tym kierunku poseł i działacz „Piasta“, hr. Rey. Jednakże wobec twardej i nieustępliwej postawy biskupa próby porozumienia nie udały się i skompromitowany niefortunnym pośrednictwem hr. Rey wycofał się w ogóle z polityki<sup>60</sup>.

Zbliżające się wybory do sejmu krajowego, które miały odbyć się w październiku 1914 r. na podstawie nowej ordynacji wyborczej, przyczyniały się do coraz większego napięcia w walkach politycznych na wsi galicyjskiej. Wybuch pierwszej wojny światowej przeszkodził w odbyciu tych wyborów, których wynik dałby zapewne obraz sił poszczególnych stronnictw.

Podział wpływów w ogólnych zarysach był klasowy. Po stronie „Piasta“ wypowiedzieli się chłopci bogatsi oraz duża część inteligencji miejskiej i drobnomieszczaństwa sympatyzującego z ludowcami. Po stronie PSL-Lewicy stanęli chłopci małorolni i duża część średniorolnych. Pewną rolę w opowiadaniu się chłopów po tej czy po innej stronie odgrywały także czynniki personalne i emocjonalne. Wynikało to często z popularności i zaufania, jakie chłopci mieli do niektórych znanych im od lat posłów i działaczy ze swego okręgu.

Rozłam w ruchu ludowym został dokonany w interesie kapitalistyczno-obszarniczej reakcji. Istniejąca od kilku lat w tym ruchu dywersja obszarniczo-burżuazyjna

<sup>57</sup> Ignacy Rosner do Bobrzyńskiego z 3 kwietnia 1914, Teki Bobrzyńskiego, rkps. BJ, 19/35, nr 18.

<sup>58</sup> J. S t a p i ń s k i, *Pamiętniki*, s. 193—200.

<sup>59</sup> M. B o b r z y ń s k i, *Pamiętniki*, s. 516, maszynopis przygotowywany do druku przez dr Galosa, Wrocław.

<sup>60</sup> J. P u t e k, *Mroki średniowiecza*, s. 58.

tworząc nowe stronnictwo pragnęła z niego uczynić zapórę przeciw narastającej fali radykalizmu na wsi galicyjskiej. Rozłam w PSL ujawnił w pełni istnienie konfliktów klasowych wewnątrz wsi galicyjskiej i przyczynił się do wyemancypowania się politycznego małorolnego radykalnego chłopstwa.

Brak należytego poparcia ze strony reformistycznej PPSD i silne w galicyjskim ruchu robotniczym wpływy nacjonalistyczne przyczyniły się do wielu błędów i zahamowań w chłopskim ruchu radykalnym. Mimo to jednak w sumie radykalny ruch ludowy odegrał w tym etapie, w którym znajdowała się Galicja, rolę postępową. Potrafił wyemancypować się spod wpływów obszarniczych czy kułackich i był, jak się wyraził Jerzy Tepicht, „kuźnią chłopskiego jakobinizmu“<sup>61</sup>.

---

<sup>61</sup> J. T e p i c h t, *Postęp i wsteczność w ideologicznej walce o wieś*, „Nowe Drogi“ 1948, nr 9.

В противоположность буржуазным партиям и руководителям ППС, революционная партия польского пролетариата — СДКПиЛ без оговорок поддержала школьную забастовку и высказалась против соглашения с царизмом по школьному вопросу. Молодежь СДКПиЛ сыграла самую активную роль в школьной забастовке. Союз социалистической молодежи, в состав которого наряду с членами СДКПиЛ входила молодежь других левых групп, а также беспартийная овеянная революционным порывом — руководил всей забастовочной акцией в Варшаве и в других городах. Во время забастовки молодежь отходит от эддеции, в которой усматривает врага школьной забастовки и всех освободительных стремлений. Она группируется вокруг Союза социалистической молодежи и Организации молодежи СДКПиЛ. Большинство бастующей молодежи признает своими лозунги утвержденные Союзом социалистической молодежи. Поддержка школьной молодежи всей молодежью и принятие ею прогрессивных демократических лозунгов являлось большим успехом революционных сил.

Осенью 1905 года ввиду измененных условий и вследствие борьбы объединенных сил реакции против школьной забастовки, она превращается в обыкновенный бойкот правительственной школы и теряет свое революционное напряжение.

Школьная забастовка 1905 г. доказала, что в новом периоде, в который вступили тогда польские земли, каждое национально-освободительное движение должно было пойти вслед за рабочим классом и принять его руководство, если действительно желало бороться за национальное освобождение.

Только путем объединения борьбы за национальное освобождение с борьбой за социальное освобождение возможно было достигнуть действительного освобождения польского народа. Правильность этого утверждения доказал дальнейший ход истории.

К ж и ш т о ф Д у н и ц - В о н с о в и ч

#### ИЗ ИСТОРИИ СОЮЗА ПОМЕЩИКОВ С КУЛАКАМИ В ГАЛИЦИИ (1907—1914 Г.Г.)

Революция 1905 г. вызвала очень громкие отголоски также в австро-венгерской монархии. Растущее там с каждым днем движение народных масс в большой степени воодушевлялось революционной борьбой в Королевстве Польском и России. Борьба народных масс за полноту социальных прав в Австро-Венгрии принимала форму массовых демонстраций за демократическую избирательную реформу. Под давлением масс австрийское правительство было принуждено ввести закон о всеобщих, равных, прямых и тайных выборах в австрийский парламент.

В Галиции вследствие введения этого закона консервативное правительство немного пошатнулось. Центр тяжести политического влияния передвинулся в сторону Польской „людовой“ (крестьянской) партии (ПСЛ), за которую до сих пор высказывались крестьянские массы, особенно в Западной Галиции.

ПСЛ объединяла преимущественно кулаков, а частично середняков. Она вела борьбу в рамках прогрессивно-буржуазных лозунгов, не подрывающих основ капиталистического строя. Реформистическая Польская социал-демократическая партия (ППСД) в Галиции не представляла достаточно крепкой опоры для народного движения.

Социалистическое движение в этой стране не находило для себя достаточно широкой, общественной и экономической базы, вследствие крайне слабого развития промышленности, что влекло за собой отсутствие фабричного пролетариата.

В этих условиях все большее влияние приобретали в Польской „людовой“ партии элементы кулачества, стремящиеся теперь после введения всеобщего избирательного права к союзу с помещиками, ради извлечения из этого союза выгод для своей группы.

Хотя в ПСЛ и существовали радикальные элементы, группирующиеся около „Gazety Chłopskiej“, но они были тогда слишком слабы, чтобы воспрепятствовать соглашению руководителей ПСЛ с консервативной партией. Соглашение этих двух партий, представляющих прежде всего интересы кулаков и помещиков, состоялось в январе 1908 г. Результатом его явилось признание „людовцами“ солидарности Польского клуба в венском парламенте, что обозначало для ПСЛ отречение от самостоятельности во внешних политических выступлениях. Дальнейшими последствиями этого соглашения являлись избирательные сговоры „людовцев“ с консерваторами во время выборов в галицийский сейм в 1908 г. и в австрийский парламент в 1911 г.

„Людовцы“ получили в связи с этим соглашением некоторые „выгоды“ материального характера, отвечающие интересам кулаков: концессия на основании Общества страхования и „Людowego“ Банка, концессии на сельские кабаки, раздаваемые зажиточным крестьянам и некоторое число чиновничьих мест.

В ПСЛ вступил теперь ряд представителей помещиков и крупной буржуазии, как например граф Рей, промышленник Длугош и др., желающие делать политическую карьеру в ПСЛ и одновременно составляющие там агентуру имущих классов. Группа эта связанная с богатыми крестьянами, как Среднявски, Витос, Бойко—приобрела перевес в парламентских клубах и во властях партии.

Отчётливо классовая, кулацкая политика партийных властей вызывала все большую недоброжелательность в массах среднего и бедного крестьянства, которое до того времени поддерживало Польскую „людовую“ партию.

В течение нескольких последних лет до начала первой мировой войны волна революционных настроений быстро росла. Особенно радикальной становилась деревенская беднота, настоятельно требующая перемен в политике руководителей ПСЛ.

Настроения эти воспринимал председатель — Ян Стапиньски, который уже тогда думал о переходе в оппозицию. Опасаясь радикализации партии кулацкие элементы, а также их союзные буржуазно-помещичьи агентуры в крестьянском движении в декабре 1913 года произвели раскол в партии, мотивируя этот шаг желанием отгородиться от Стапиньского. Раскол совершили под предлогом, что Стапиньски вел когда то политику соглашения с консерваторами. Но истинной причиной раскола было опасение радикализации крестьянских масс.

Облик обеих групп партии выявился очень скоро после раскола. Группа кулаков приняла название ПСЛ — „Пяст“ и все настойчивее продолжала свою политику соглашения с реакционным духовенством и помещиками. Вторая группа, принявшая название ПСЛ „левица“, объединила малоземельных и большую часть среднеземельных крестьян и поставила своей задачей более последовательную борьбу с феодальными пережитками и с имущими классами. Она понимала необходимость рабоче-крестьянского союза, а также коренных социальных реформ.

Несмотря на все ошибки и заторможения, радикальная часть крестьянского движения в условиях экономического развития современной Галиции, сыграла прогрессивную роль.

Contrairement aux agissements des partis bourgeois et des meneurs du PPS, le parti révolutionnaire du prolétariat polonais, le SDKPiL, soutenait la grève sans réserves et se déclarait contraire aux marchandages et à toute entente avec le gouvernement pour la question scolaire. La jeunesse du parti joua le rôle le plus actif dans la grève. L'Union de la Jeunesse Socialiste dans laquelle entraient, outre le groupe du SDKPiL, encore d'autres groupements des jeunes de la gauche, ainsi que la jeunesse sans parti mais animée de l'esprit révolutionnaire — cette Union dirigeait l'activité gréviste à Varsovie et dans la plupart des écoles en province. Au cours de la grève la jeunesse se détachait de la Démocratie Nationale voyant en elle l'adversaire de la grève scolaire et des tendances à l'affranchissement qui soulevaient les jeunes et elle se groupait autour de l'Union de la Jeunesse Socialiste et de l'Organisation des Jeunes de la SDKPiL; elle adoptait en propres les mots d'ordre définis par l'Union de la Jeunesse Socialiste. Le fait que toute la jeunesse appuyait le grève et en adoptait les mots d'ordre progressistes et démocratiques était pour les forces révolutionnaires un succès appréciable.

Les conditions étant modifiées par suite de la lutte des forces de la réaction contre la grève scolaire, celle-ci se transforma, en automne 1905, en un simple boycottage des écoles gouvernementales et perdit son poids révolutionnaire.

La grève scolaire a démontré comme quoi dans la nouvelle période de leur histoire, laquelle venait alors de commencer pour les terres polonaises, tout mouvement national d'affranchissement doit suivre l'initiative de la classe ouvrière, en se soumettant à sa direction, s'il désire réellement combattre pour la libération nationale. Ce n'était qu'en unissant la lutte pour la délivrance nationale avec celle pour l'affranchissement social que l'on pouvait parvenir à la vraie délivrance de la nation polonaise. Le cours ultérieur des événements historiques a fourni la preuve de l'exactitude de cette assertion.

K r z y s z t o f D u n i n - W a s o w i c z

#### QUELQUES CONSIDÉRATIONS SUR L'HISTOIRE DE L'ALLIANCE DE LA GRANDE PROPRIÉTÉ FONCIÈRE AVEC LE PARTI PAYSAN EN POLOGNE AUTRICHIENNE (1907—1914)

La révolution de 1905 éveilla également un vif écho dans les pays de la monarchie Austro-Hongroise. Le mouvement des masses populaires y prenant un essor toujours croissant puisait son inspiration dans la lutte révolutionnaire qui se poursuivait en Russie et en Pologne Russe. La lutte du peuple pour la conquête des droits politiques et sociaux en Autriche-Hongrie se manifestait par des démonstrations en masse à l'appui d'une réforme démocratique du suffrage parlementaire. Sous la pression du peuple le gouvernement autrichien se trouva obligé d'introduire le suffrage universel, immédiat, égal et secret dans les élections au parlement autrichien.

En Galicie (Pologne Autrichienne) cette réforme ébranla quelque peu l'hégémonie politique des conservateurs. Le centre de gravité de l'influence politique passa au Parti Populaire Polonais (PSL) appuyé par la masse des paysans, surtout en Galicie occidentale.

Le Parti Populaire Polonais groupait surtout les gros fermiers et une partie des paysans moyens, mais il menait le combat uniquement dans le cadre des revendications démocratiques bourgeoises qui n'attaquaient pas les fondements du régime capitaliste. Le Parti Polonais Socialdémocratique en Galicie, de caractère réformiste, n'offrait pas au mouvement populaire un appui suffisant. Le mouvement socialiste

ne trouvait pas pour son développement dans ce pays de terrain propice, puisque la grande industrie y était faible et le prolétariat d'usine peu nombreux.

Dans ces conditions l'influence des paysans aisés prit le dessus au sein du Parti Populaire; cette classe ayant obtenu le droit du suffrage dans les élections parlementaires tendait à l'entente avec la grande propriété. Il existait, il est vrai, des éléments radicaux dans le parti se concentrant autour du „Journal des Paysans”; cependant ils étaient trop faibles pour empêcher l'entente des dirigeants du parti avec les conservateurs. L'accord des deux partis se réalisa en Janvier 1908. En conséquence le Parti Populaire reconnut la solidarité du groupe des députés polonais (le „Cercle Polonais”) au Parlement de Vienne, ce qui revenait à une résignation de toute indépendance d'action politique à l'extérieur. Un autre effet de l'accord furent les alliances électorales entre le parti paysan et les conservateurs aux élections à la diète de Galicie en 1908 et aux Parlement autrichien en 1911.

Le Parti Populaire Polonais obtint aussi certains profits d'ordre matériel qui favorisaient les intérêts des paysans aisés, tels que des concessions pour la Société d'Assurance, pour la Banque Populaire, l'influence sur les nominations des employés d'état, des concessions pour le débit des boissons alcooliques qu'on se partageait entre amis.

Des représentants de la noblesse et de la grande bourgeoisie affluèrent alors dans le Parti; c'étaient, le comte Lasocki, le comte Rey, l'industriel Długosz et d'autres qui désiraient faire une carrière politique dans le Parti, tout en y devenant les agents des classes possédantes. Ce groupe en alliance avec les paysans riches tels que Średniawski, Witos, Bojko avait une influence prépondérante dans les clubs parlementaires et dans les autorités du Parti.

Cette politique qui représentait nettement les intérêts des paysans aisés provoquait des répugnances croissantes dans le milieu des paysans moyens et pauvres qui avaient jusqu'ici soutenu le Parti Populaire.

Les dernières années qui précédèrent le déclenchement de la première guerre mondiale virent monter la marée révolutionnaire. Le radicalisme qui gagnait les esprits se faisait jour en Galicie comme ailleurs. Les paysans pauvres surtout se radicalisaient et réclamaient un changement dans la politique des meneurs du Parti Populaire.

Le président du Parti, Jean Stapiński, ressentait ces dispositions et pensait déjà rejoindre l'opposition. Dans la crainte de voir le radicalisme gagner le Parti les représentants des paysans aisés et les agents conservateurs à l'intérieur du Parti amenèrent une scission dans le Parti au mois de Décembre 1913, sous prétexte de vouloir s'éloigner de Stapiński qui avait mené une politique d'entente avec les conservateurs. Cependant le vrai motif de la rupture c'était la crainte de la radicalisation des masses paysannes.

La physionomie politique des deux fractions du Parti se précisa bien vite après la scission: la droite prit le nom de PSL — Piast et continua toujours plus clairement sa politique d'entente avec les réactionnaires, le clergé et la grande propriété. La seconde fraction ayant prit le nom de PSL — Gauche concentrait autour d'elle les paysans pauvres et une grande partie des paysans moyens, se posant le but de combattre ce qui restait encore du régime féodal ainsi que les classes possédantes en général. Le PSL — Gauche comprenait la nécessité de l'alliance entre paysans et ouvriers ainsi que celle d'une réforme profonde du régime social.

Malgré ses erreurs et ses hésitations la fraction radicale du mouvement paysan représenta le progrès à cette étape de développement économique à laquelle se trouvait alors la Pologne Autrichienne.